

Od 15 lutego można sprawdzać spisy wyborców

Wczoraj odbyło się w Krakowie posiedzenie członków Wojewódzkiej i Okręgowych Komisji Wyborczych nr 32 i nr 33, na którym ustalono porządek administracyjny przygotowań lokali wyborczych i zapoznano aktyw komisji z programem pracy i przebiegiem czynności.

Od dnia 15 lutego br., zgodnie z kalendarzem wyborczym stanowiącym załącznik do Uchwały Rady Państwa z dn. 17 stycznia 76 r. — o zarządzaniu wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rad narodowych stopnia wojewódzkiego — zostaną wyłożone przez obwodowe komisje wyborcze spisy wyborców do publicznego wglądu.

Na terenie m. Krakowa i miast województwa miejskiego krakowskiego spisy zostaną wyłożone do publicznego wglądu w godzinach od 14-20 w dni powszednie, a

w niedzielę od godz. 9-14, zaś spisy wyborców na terenach wiejskich województwa miejskiego krakowskiego zostaną wyłożone w godzinach od 14-19 w dni powszednie i w godzinach od 9-14 w niedzielę.

Ustalenie innej pory wyłożenia spisów wyborców w zależności od miejscowych warunków — wymaga zgody Wojewódzkiej Komisji Wyborczej.

Przypominamy, że Wojewódzka Komisja Wyborcza ma swą siedzibę w Krakowie przy ul. Basztowej 22, pok. nr 70, Okręgowa Komisja Wyborcza nr 32 — w pok. nr 69, a Okręgowa Komisja Wyborcza nr 33 — w pok. nr 72 pod tym samym adresem.

Liczba wyborców wg informacji na dzień 9 lutego br. wynosiła na terenie województwa miejskiego krakowskiego — 828.089 osób, w tym na terenie m. Krakowa: 511.163 osoby. (aż)

Kierownictwo CDU/CSU na starych pozycjach

Prowadzona od dłuższego czasu w szeregach zachodniemieckiej chrześcijańskiej demokracji kampania przeciwko ratyfikacji porozumień Polska — RFN została ukoronowana decyzją „ekipy kierowniczej” CDU/CSU, która obradowała w piątek w Bonn. To dziesięcioosobowe gremium jest obecnie w praktyce najwyższą instancją chadecką, powołaną dla przygotowania strategii kampanii wyborczej.

Po kilkugodzinnym posiedzeniu gremium, w którym CDU i CSU posiadają równą ilość głosów, potwierdziło negatywny stosunek do porozumień z Polską. Rzecznik CDU/CSU, Weiskirch oświadczył, że „ekipa kierownicza” potwierdziła stanowisko zajęte przez Helmuta Kohla w Bundestagu, w listopadzie ub. r.

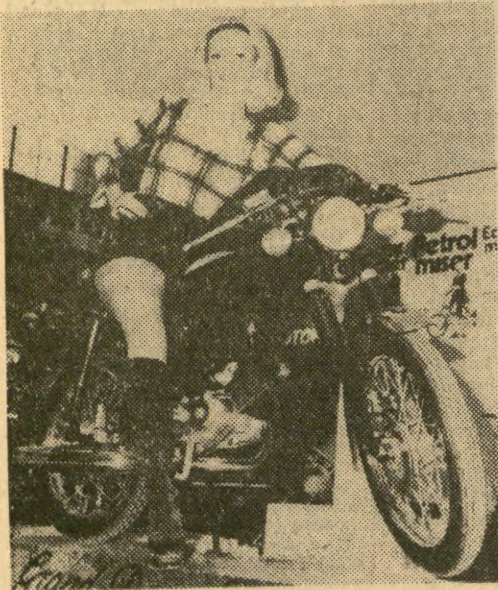
Z dalekopisu

W piątek zmarła w Dallas w wieku 71 lat śpiewaczka pochodzenia francuskiego, Lily Pons, słynny sopran koloraturowy lat trzydziestych i czterdziestych.

W prowincji Bitlis, położonej we wschodniej części Turcji, dwie wioski zostały zasypane przez lawiny. Śmierć poniosło 27 osób.

Do kolejnego, poważnego incydentu w „wojnie dorosłej” doszło między Wielką Brytanią a Islandią. W odległości 25 mil od wybrzeży Islandii brytyjski okręt wojenny „Diomedes” staranował islandzki kuter patrolowy „Baldur”. W wyniku akcji fregaty brytyjskiej obie jednostki doznały poważnych uszkodzeń. Po przednio „Baldur” przeciął sieć dwóch brytyjskich trawlerów rybackich dokonujących połowów w 200-milowej strefie zastrzeżonej przez Islandię dla swych własnych statków.

Policja izraelska, używając gazów łzawiących i armatek wodnych zaatakowała w piątek w starej dzielnicy Jerozolimy setki demonstrantów arabskich, którzy protestowali przeciwko ostatnim zarządzeniom władz, nasilającym dyskryminację ludności arabskiej w tym mieście.



Grand Prix

Grand Prix — nowy model motocykla produkcji Steyer-Daimler-Puch — zaprezentowany na międzynarodowej wystawie motocykli wyścigowych i sportowych w Londynie. Jak widać — piękne dziewczyny są konieczną ozdobą nie tylko salonów samochodowych...

CAF — AP



W górach warunki do uprawiania narciarstwa idealne. Młodzież ze szkół ponadpodstawowych i czasowicze spędzający wakacje zimowe w znanych kurortach korzystają więc w pełni z uroków zimy.

CAF—Seko

Wzrost napięcia w Irlandii Płn.

LONDYN

W czwartek, w angielskim więzieniu Wakefield, po strajku głodowym trwającym 61 dni, zmarł 34-letni Frank Stagg, członek Irlandzkiej Armii Republikańskiej. Odbywał on karę pozbawienia wolności za działalność terrorystyczną.

Jego śmierć spowodowała nową falę akcji terrorystycznych i zamieszek w Irlandii Północnej. W ciągu doby w Ulsterze zanotowano 12 zamachów bombowych i 20 incydentów zbrojnych. Nieznani sprawcy wzniciili 4 pożary. W Belfastie i w 4 innych miastach Irlandii Północnej doszło do demonstracji ulicznych. W Lurgan (hrabstwo Armagh) żołnierze brytyjscy użyli kul gumowych do rozproszenia demonstracji, której uczestnicy obrzucili ich kamieniami. Podczas zamieszek jeden policjant poniósł śmierć, a 3 inne osoby zostały ranne.

Komentując śmierć F. Stagga, rzecznik politycznej przybudówki IRA — partii „Sinn Féin” — Seamus Loughran oświadczył publicznie, że „odwet jest sprawą honoru”. W związku z tym brytyjska służba bezpieczeństwa została włączona do stan pogotowia. Scotland Yard wystawił dodatkową ochronę osobistą dla członków rządu brytyjskiego i członków osobistości związanych ze sprawami irlandzkimi. Na ulicach Londynu liczniejsze niż zwykle są patrole policyjne.

Dziś w Innsbrucku



Jutro skoczkowie zakończą Igrzyska

Sobota, przedostatni dzień Zimowej Olimpiady rozpoczęli o godz. 8.30 narciarze, maratońskim biegiem na 50 km. W stawce 59 zawodników pobiegło trzech Polaków: Jerzy Koryciak z nr 19, Jan Staszek — nr 35 i Wiesław Gębała — nr 53.

Na torze Stadionu Olimpijskiego od godz. 9.00 rozpoczęła się ostatnia konkurencja łyżwiarzy

Grypa w W. Brytanii

LONDYN

Na Wyspach Brytyjskich rozszedła się epidemia grypy. Ostatnio podano w Londynie, że liczba chorych wzrosła do 60 tys.

szybkich — wyścig na 10.000 m. W godz. popołudniowych w Axamer Lizum zjazdowcy zakończą olimpijskie boje dwoma przejazdami slalomu specjalnego.

Na torze w Igls od godz. 14.30 decydujące, trzeci i czwarty, ślizgi bobslejowych czwórek.

Tego również dnia wyłonieni zostaną medalisti turnieju hokejowego. Polacy ostatni mecz grają z Finlandią. W pozostałych spotkaniach grać będą: RFN — USA i CSRS — ZSRR.

A jutro w ostatnim dniu XII ZIO będziemy wszyscy (dzięki telewizji) śledzić ostatnią, najbardziej widowiskową konkurencję narciarską: otwarty konkurs skoków na dużej skoczni „Bergisel”. Polacy, niestety, nie zaliczają się do faworytów, ale chcielibyśmy się mylić...

Książeczki mieszkaniowe dla sierot z Domów Dziecka

4x28.400 złotych

W Biurze Projektów Melioracji Wodnych odbyła się uroczystość wręczenia książeczek mieszkaniowych PKO dzieciom zmarłych pracowników: Pawłowi Bartusiowi, Andrzejowi Piotrowskiemu i Piotrowi Sapecie oraz Beatce Pyka, wychowawce Domu Dziecka nr 5. Książeczki z wkładami po 28.400 zł wręczyli dzieciom: z-ca dyr. mgr inż. Adam Gaweh, przewodniczący Rady Zakładowej — inż. Feliks Sobol i p. Krystyna Krupczak, inspektor do spraw socjalnych. Poza tym Beata otrzymała bon towarowy wartości 500 zł, a wszystkie dzieci — słodycze.

Dziękując serdecznie za hojną fundację zaznaczamy, iż część pieniędzy pochodzi z funduszu zakładowego, część — z nagród za czyny społeczne wykonane przez pracowników Biura. (mar)

Gena 1 zł

echo KRAKOWA

ROK XXXI PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 36 (9418)
ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, sobota 14, niedziela 15 II 1976 r.

Sięgamy do rezerw Nowoczesne technologie wymagają mniej energii

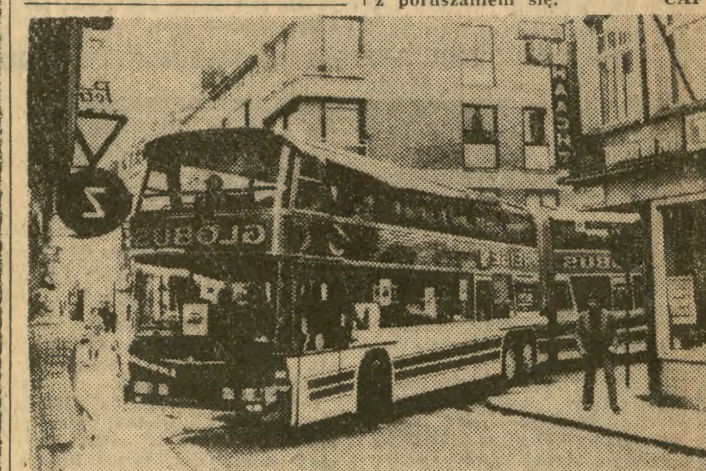
40 tysięcy inżynierów i techników zrzeszonych w Stowarzyszeniu Elektryków Polskich bierze aktywny udział w uruchamianiu rezerw produkcyjnych w poszczególnych branżach elektrycznych. Zarząd Główny SEP zobowiązał specjalną u-

chwałą wszystkich swoich członków oraz wszystkie komórki SEP do podejmowania działań mających na celu podnoszenie jakości produkcji oraz sprawne wykorzystywanie innowacji racjonalizatorskich. Wykrywanie i uruchamianie rezerw i rozwijanie ruchu racjonalizatorskiego są pierwszoplanowymi zadaniami SEP.

Elektrycy mają szczególne pole do popisu w ujawnianiu i wykorzystaniu rezerw bardziej złożonych, ukrytych w technologiach, konstrukcjach, w organizacji pracy. Właściwa gospodarka energią elektryczną ma wielki wpływ na gospodarność we wszystkich zakładach przemysłowych. Jeśli wziąć pod uwagę przewidywane na rok 1980 zużycie ponad 130 mld kWh energii elektrycznej, to widać, iż nawet oszczędności liczone pojedynczymi procentami przyniesie mogą w skali całego kraju miliardy złotych. Inżynierowie i technicy elektrycy swoim społecznym działaniem pragną przyczynić się do najpełniejszego wykorzystania tych możliwości dla dobra kraju.

Nowy rekord świata W. Kozakiewicza!

Amerkańskie agencje prasowe doniosły dziś rano, że na zawodach w Toronto — Władysław Kozakiewicz ustanowił w piątek nowy halowy rekord świata w skoku o tyczce. Pokonał on wysokość 5,57 m.



Zamach stanu w Nigerii nie powiódł się

LONDYN

W nocy z czwartku na piątek grupa oficerów podjęła próbę przewrotu wojskowego w Nigerii, chcąc pozbawić władzy generała Murtala Mohammeda, który w lipcu ub. roku obalił rząd generała Yakubu Gowona. Próba została udaremniona.

Wczoraj w godzinach wieczornych radio nigeryjskie ogłosiło komunikat, podpisany przez wojskowy rząd federalny Nigerii, który stwierdza, że w Lagos panuje obecnie spokój i że wkrótce będzie opublikowane specjalne oświadczenie rządowe. Komunikat wywya ludność, aby okazała zaufanie najwyższej radzie woj-

W KPZR zakończyła się trwająca od pół roku kampania sprawozdawczo-wyborcza. Stanowiła ona ważne wydarzenie w życiu przeszło 15-milionowej organizacji KPZR i wniosła ogromny dorobek w przygotowaniu do zbliżającego się XXV Zjazdu. W toku kampanii odbyły się zebrania we wszystkich grupach partyjnych i organizacjach podstawowych oraz konferencje rejonowe, miejskie, obwodowe, krajowe i zjazdy w republikach związkowych. Jako ostatni obradował Zjazd Komunistów Ukrainy.

ARABSKA Republika Egiptu uznała Ludową Republikę Angoli. W Sanie poinformowano o uznaniu LRA przez rząd Jemenu.

ZE ŚWIATA

W GENEWIE zakończyły się doroczne obrady stałych doradców rządów państw członkowskich Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ, skupiającej wszystkie państwa europejskie oraz USA i Kanadę. Obrady, w których uczestniczyła m. in. delegacja polska były poświęcone rozwojowi międzynarodowej współpracy w zakresie ochrony środowiska naturalnego, zgodnie z postanowieniami przyjętymi w akcie końcowym KBWE.

SEKRETARIAT Generalny Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy z siedzibą w Paryżu opublikował oświadczenie, które wywya do likwidacji radiostacji „Wolna Europa” i „Swoboda”, których działalność stoi w całkowitej sprzeczności ze wszystkimi normami zawodowej moralności dziennikarskiej.

Jest największy samolot na świecie, musi też być największy autobus. Zbudowany w RFN „JUMBO BUS” ma prawie 20 m długości, waży 39 ton i może zabrać 100 pasażerów. Wewnątrz znajduje się bar, kuchnia, toaleta i klub. Przeznaczony jest na dłuższe, międzynarodowe trasy. Może dobry jest ten samochódowy pociąg na autostradach, natomiast w mieście, jak widać, ma poważne trudności z poruszaniem się. CAF



Zamach stanu w Nigerii nie powiódł się

skowej. Komunikat dodawał, że oddziały wierne rządowi podjęły akcje w celu udaremnienia spisku. Wkrótce potem radio Lagos podało, że przywódca spisku pułkownik Dimka został aresztowany. Dotychczas nie znany jest los prezydenta Murtala Mohammeda.

Jutro pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie na skrajnie niżu. Zachmurzenie duże z przejaśnieniami. W ciągu dnia drobne opady śniegu. Temperatura dniem od minus 3 do 0, nocą od minus 4-7 st. C.

OBRADUJĄCA w Warszawie konferencja UNESCO na temat ochrony zabytkowych miast, dzielnic i wsi zakończyła dyskusję nad poszczególnymi punktami projektu rekomendacji dla wszystkich państw członkowskich tej organizacji. Rekomendacja — dotycząca zabezpieczenia zabytkowych obiektów i ich roli jako elementów kształtujących środowisko, w którym żyje człowiek — ma być uchwalona na forum najbliższej sesji konferencji generalnej UNESCO.

13 BM zakończyła się w Poznaniu VI Międzynarodowa Konferencja Przedstawicieli Ministerstw Kultury Krajów Socjalistycznych poświęcona

WIADOMOŚCI Z KRAJU

rozwojowi działalności społeczno-kulturalnej domów kultury, klubów i amatorskiego ruchu artystycznego.

TEGOROCZNY dziesiąty już Festiwal Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu odbędzie się w dniach 6-11 lipca.

PO RAZ TRZECI już Polskie Radio organizuje na swej antenie „Tydzień Kultury Języka”. Tegoroczny „Tydzień” trwać będzie w dniach 15-22 bm.

W ZAKŁADACH Radiowych „Diora” — Zakład nr 3 w Wałbrzychu taśmy montażowe opuścił 13 bm. 120-tygodniowy radiodiodniowy samochodowy typu „Safari 2”. W II połowie roku na rynku ukaze się nowy aparat o nazwie „Tramp” przeznaczony głównie dla „fiata 126p”.

Kradzież rzeźby Donatella

RZYM
Z kościoła w Pizie nieznani sprawcy ukradli rzeźbę w brązie dłuta Donatella — jednego z największych włoskich artystów epoki Odrodzenia. Rzeźba przedstawiała bopiersie Jednego ze świętych. Zdaniem policji, przestępcy dostali się do wnętrza świątyni, wykozystując rusztowanie zbudowane przez robotników przeprowadzających remont.

cośtychać...

Jeden z najgrubszych mieszkańców Wielkiej Brytanii — 42-letni Joe Incles postanowił w sposób radykalny przeprowadzić dietę odchudzającą. Incles, ważący prawie 234 kg, poddał się zabiegowi unieruchomienia szczęk. Będzie on mógł przyjmować jedynie pokarmy w stanie płynnym. Grubas zdecydował się na ten sposób odchudzania, ponieważ dotychczas nie mógł cpanować iakomstwa i wszelkie próby rzucenia wagi kończyły się fiaskiem.

OD-NIEDZIELI

Okazuje się, iż na mamonie lasi są nie tylko maluczy, opędzający swój byt od pierwszego do pierwszego, ale także i poniekąd „wysokie osobistości” ze sfer rządowych, a nawet dworskich. Tak to przynajmniej wynika z enuncjacji prezesa amerykańskiej firmy lotniczej Lockheed, niejakiego pana A. C. Katchiana, który w ubiegłym tygodniu stanął przed senacką komisją do spraw międzynarodowych korporacji w sprawie wplat dokonywanych przez tę firmę na rzecz partii politycznych i właśnie owych osobistości. Z jego zeznań wynika, iż firma, której prezesuje, w ciągu kilku ostatnich lat wpłaciła na te cele ponad 200 mln dolarów, w tym w postaci lapówek wydatkowała 22 miliony dolarów.

Oto i pokrótce rewelacje pana prezesa: 1,1 miliona dolarów miał otrzymać od firmy Lockheed pewien — nie wymieniony z nazwiska — wysokiej rangi funkcjonariusz rządu holenderskiego, aby zechciał stworzyć odpowiednio sprzyjającą atmosferę przy sprzedaży dla jego kraju myśliwców odrzutowych i samolotów do zwalczania okrętów podwodnych. Kwotę ponad 12 milionów dolarów firma przeznaczyła na lapówki dla różnych osobistości w Japonii, z tego około 2 mln dolarów mieli otrzymać funkcjonariusze rządowi. Sumę blisko 2 milionów dolarów wypłacono w la-

Edward Gierek gościł w Radomiu

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przebywał 13 bm. w Radomiu, gdzie zwiedził nowy wydział produkcji maszyn do pisania Zakładów Metalowych im. gen. Waltera, znanych także z produkcji maszyn do szycia „Łucznik”. W br. Zakłady wyprodukują m. in. ok. 350 tys. maszyn do szycia oraz 83 tys. maszyn do pisania, czyli o 12,8 proc. więcej niż w ub. r.

Nie jest to jednak ostatnie słowo załogi, która obecnie wiele uwagi poświęca sprawie zagospodarowania rezerw i zwiększenia produkcji.

Następnie I sekretarz KC PZPR odwiedził Zakłady Przemysłu Skórzanego „Radokór”, gdzie interesował się szczególnie sprawą jakości i nowoczesności obuwia. W rozmowie z przedstawicielami dyrekcji i załogi pod-

kreślił, że zasadniczą sprawą jest dostosowanie fasonów obuwia do rosnących wymagań klientów oraz solidne wykonanie każdej pary butów.

I sekretarz KC zwiedził także niektóre nowo wznoszone osiedla mieszkaniowe tego 170 tysięcznego miasta oraz spotkał się z Egzekutywą KW PZPR, gospodarzami miasta i przedstawicielami kluczowych zakładów pracy. Omówiono aktualne zadania wynikające z uchwały VII Zjazdu Partii oraz II Plenum KC PZPR.

Kurs wiedzy o pracy inspirowany przez TWP

Praktycznie 1/3 naszego czasu spędzamy w zakładach pracy. Spełniają więc one ogromną rolę w kształtowaniu naszych postaw, upodobań — słowem w całym naszym życiu. Siad też coraz większą wagę przywiązuje się do właściwej organizacji pracy i odpowiedniej atmosfery w miejscu naszego zatrudnienia.

Bez wątpienia najważniejszą rolę do spełnienia w tych dziedzinach mają kierownicy stykający się bezpośrednio z zespołami roboczymi. Od ich poziomu, wiedzy, znajomości psychologii zależy kształtowanie właściwych postaw, klimatu pracy, wydobywanie inicjatyw w podlegających im zespołach pracowniczych.

JUBILEUSZ Ireny Kwiatkowskiej

Jedną z najpopularniejszych artystek naszej sceny, ekranu i estrady — Irena Kwiatkowska obchodziła 13 bm. 40-lecie pracy artystycznej. W uznaniu osiągnięć artystycznych została uhonorowana przyznaniem przez Radę Państwa Orderem Sztandaru Pracy II klasy.

Irena Kwiatkowska, absolwentka Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej w Warszawie, zadebiutowała w stołecznym Teatrze Powszechnym. W okresie przedwojennym grała również w teatrach Poznań i Katowic. Prawdziwy jednak rozkwit talentu artystki nastąpił po wojnie, kiedy związała się z krakowskim kabaretem „Siedem Kotów”. Od tej pory kabaret i inne formy estradowe stały się źródłem jej największych sukcesów.



W Holandii, kapłące się kaczki „kibicują” lyżwiarzom na zamrożonym kanale w wiosce Veldendam. CAF—ANEFO

Po konferencji w Helsinkach Chłopskie partie i organizacje poparły postanowienia KBWE

W pół roku po zakończeniu w Helsinkach Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, w stolicy Finlandii odbyła się — zakończona przed kilku dniami — konferencja z udziałem przedstawicieli 35 partii i organizacji chłopskich, liberalnych, lewicowo-radykalnych oraz innych partii organizacji demokratycznych z 23 krajów europejskich. Konferencja poświęcona została m. in. przedyskutowaniu roli partii i organizacji chłopskich w realizacji postanowień KBWE.

Jak informuje uczestnik tego spotkania, członek Prezydium NK ZSL, poseł Witold Lipski. Konferencja wyraziła zdecydowane poparcie dla szlachetnych idei i zasad zawartych w akcie końcowym KBWE. Przedstawiciele 35 partii wypowiedzieli się za jak najszybszym przekształceniem zaleceń Konferencji w praktyczne działanie mające na celu uczynienie nieodwracalnym procesu odprężenia, jak stwierdzono — należy uczynić wszystko dla dalszej stabilizacji bezpieczeństwa i rozwoju szerokiej, pokojowej współpracy na kontynencie europejskim.

Wiele miejsca w dwudniowej dyskusji zajęły także sprawy dotyczące współpracy między państwowej w dziedzinie żywności obchodzącej uczestników Konferencji, a więc w rolnictwie.

Uczestnicy Konferencji wezwali rządy, parlamenty, partie polityczne, organizacje i ruchy pozarządowe do nieustannej walki o trwały pokój, umacnianie klimatu dobrej woli, zaufania.

Z Angoli

Siłły zbrojne Ludowej Republiki Angoli zajęły miasto Luso, ostatni ważny węzeł transportowy na transgolskiej linii kolejowej, który pozostawał jeszcze w rękach wroga. Z chwilą wyzwolenia Luso, cała magistrala, przecinająca Angole, ze wschodu na zachód, znalazła się pod kontrolą rządu, który natychmiast podjął odpowiednie decyzje w sprawie jej uruchomienia.

Z SALI KONCERTOWEJ

Renesans muzyki Mahlera?

Przyjechał znów do nas z RFN Volker Wangerheim, dyrygent dobrze już w Krakowie znany, ceniony i zadowolony — i zapiełnił cały wczorajszy piątkowy wieczór filharmoniczny III symfonią Gustawa Mahlera. Ogromne to dzieło, którego czas

wykonania mierzy się nie na minuty czy kwadranse, lecz na godziny, uważa jest przez wielu znawców muzyki przełomem XIX i XX wieku za jedną z szczytowych kompozycji tego twórcy; symfonia opiewająca na romantyczną modłę filozofię i uroki Natury... Równie potężny aparat wykonawczy dzieło to realizuje: poza rozbudowaną orkiestrą — chóry (u nas: filharmonicy żeńscy i chłopcy), solo mezzosopranowe (wczoraj: Krystyna Szostek-Radkova).

Mówi się, że podobno muzyka Mahlera — która siedemdziesiąt, osiemdziesiąt lat temu, głównie zresztą za życia swego wysoko podówczas w świecie muzycznym szacowanego twórcy, święciła niemałe triumfy — znów poczynna przeżywać swój renesans. Może... Ale nie zmienia to mojego, może subiektywnego poglądu, iż muzyki tej słucha się z trudem, iż jest to muzyka dla cierpliwych i wytrwałych. Takich, którzy w tym ogromie rozbudowanego secesyjnego gmaszyska muzycznej architektury potrafią przetrzymać wszystkie te, tak nieznośnie niekiedy rozulete warstwy płycizn i banałów, aby wsłuchać się w pojawiające się tu od czasu do czasu głębsze, bardziej oryginalne i ciekawiające myśli muzyczne.

W niczym nie umniejsza to mego szacunku dla zapалу, ofiarności i wysiłków, jakie włożył wczoraj wykonawcy w tę muzykę. Volker Wangerheim dawał pokaz świetnych, imponujących wręcz orientacji w partyturze utworu, czuwał pieczołowicie w prowadzeniu nad każdym fragmentem, każdym akordem, solówką instrumentalną. Ze mimo to zaznaczały się pewne potknięcia w orkiestrze — to już kapelmistrza nie obciąża. Pięknie prowadziły głosy filharmoniczne chóry — pięknie też brzmiało solo mezzosopranowe Krystyny Szostek-Radkovej.

JERZY PARZYŃSKI

wiedział. Jak na razie komisja nie wypowiedziała jeszcze swojego zdania, w każdym razie rzecz jest tak kompromitująca dla holenderskiego dworu, że już mówi się o konieczności rezygnacji księcia z funkcji rządowej, przy czym w przypadku potwierdzenia zarzutów królowa zmuszona byłaby abdykować na rzecz swojej córki Beatrix.

Jak wynika z ostatnich doniesień agencji, społeczność holenderskie, tradycyjnie otaczające dwór szczególną sympatią, jest wstrząśnięta aferą łapówkarską i oskarżeniami pod adresem księcia.

Podobne wieści nadchodzą także z Japonii, gdzie od naj-

skiego koncernu samolotowego na konta osobistości japońskich.

Sporo kłopotów przysporzyła ujawniona afeta desygnowanemu w tych dniach na premiera Włoch chrześcijańskiemu demokraty Aldo Moro. Znajduje się on obecnie pod presją wyeliminowania z rządu dwóch ministrów, którzy w 1970 roku zajmowali stanowiska w ministerstwie obrony i mieli rzekomo otrzymać łapówki — jak to sugeruje „Il Messaggero” — w kwocie 1,6 ml. dolarów.

O aferze Lockheed głośno także i w innych krajach, które miały jakieś kontakty handlowe z tym koncernem lotniczym, M. in. w Sztokholmie prowadzone są dochodzenia dla ustalenia, czy dowódca szwedzkiego lotnictwa przyjmował pieniądze od firmy Lockheed. Łapówki miały przyjmować osobistości meksykańskie i tureckie. Kto jeszcze — dowiemy się zapewne niebawem, bo łapówkarskie bagienko dopiero zostało odkryte. Znajdują się zaś w nim ponoć nawet i pewne osobistości z kręgów NATO, które — jak to określił jeden z amerykańskich senatorów — mogą być narażone z tego powodu na szantaż i zastraszanie. Tym samym „europejskie bezpieczeństwo może być zagrożone” — dodał złowieszczo.

Być może, być może — tylko po co pchać się w to bagno? (m-ż)

Nie brać łapówek!

tów pod adresem owej „wysoko postawionej osobistości”. Po otrzymaniu pierwszych informacji z Waszyngtonu ujawniono, iż najprawdopodobniej holenderską osobistością zamieszkaną na aferę łapówkarską jest sam książę Bernhard — małżonek królowej Juliany. Wprawdzie obwiniony zaprzeczył jakoby kiedykolwiek miał przyjmować pieniądze od firmy Lockheed, ale zajmując się aferą dzienniki przypominają o funkcji jaką książę pełni w rządzie. Jest mianowicie generalnym inspektorem holenderskich sił zbrojnych i wobec tego jest wątpliwe, aby nie o sprawie nie

1234567 DO-SOBOTY

Laureaci „Złotych Ekranów”

Przyznane zostały doroczne nagrody tygodnika „Ekran” za twórczość telewizyjną — „Złote Ekran”. Otrzymały je: w kategorii widowisk artystycznych — za spektakl „Rówieśnicy”: Ryszard Filipiński i Jerzy Grzymkowski;

— publicystyki społeczno-politycznej: Naczelna Redakcja Publicystyki za program cykliczny „Bank Miast” i kulturalnej — za magazyn „Pegaz”: zespół autorów Tadeusz Krasko, Tadeusz Pikulski i Elżbieta Dryll;

— filmu dokumentalnego i reportażu — za cykl programów „Między VI a VII Zjazdem” — zespół realizatorów;

— za program ogólnopolski przygotowany przez ośrodek terenowy: OTV Gdańsk: Krystyna Szner i Jerzy Partyka za cykl pt. „Opera”;

— telewizyjny film fabularny — za serial „Dyrektorzy” — reżyser Zbigniew Chmielewski i scenarzyści: Aleksander Minkowski, Andrzej Szypulski i Eugeniusz Kabat;

— za kreacje aktorskie: Anna Seniuk („Czterdziestolatek”) i Tadeusz Lomnicki („Jęgor Bułyczow i inni”);

— za indywidualność telewizyjną: Ryszard Wojna;

— w kategorii programów edukacyjnych: za program nauki języków obcych ze szczególnym uwzględnieniem języka rosyjskiego — Piotr Friedrich i Stanisław Trzaska;

— programu dziecięco-młodzieżowego: za program cykliczny telewizji dziewcząt i chłopców „Teleranek” — Maciej Ziemiński.

Jury postanowiło przyznać specjalny „Złoty ekran” naczelniej redakcji publicystyki za program „Studio 2”.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Zakład Energetyczny Kraków — przeprasza za przerwy w dostawie energii elektrycznej:

■ dnia 17 lutego, w godz. 7-16, na os. wiejskim Mogiła-Kłękowa i domach mieszkalnych przy al. Rewolucji Kubańskiej

■ dnia 18 lutego, w godz. 7-16, na os. Willowym bl. 23, 30, 23-27, os. Wandy bl. 25, 28, 32

■ dnia 20 lutego, w godz. 7-16, na os. Willowym bl. 2-6, 8, 9, 11-22

■ dnia 21 lutego, w godz. 7-16, na os. Willowym bl. 7, 11-34, os. Wandy bl. 2, 13-23, 25

■ dnia 23 lutego, w godz. 7-16, na os. Stalowym bl. 5-10, garaże, bl. 16-18, Technikum Hutnicze — część wschodnia

■ dnia 24 lutego, w godz. 7-16, na os. Stalowym bl. 1-4 i 12-15

■ dnia 25 lutego, w godz. 7-16, na os. Centrum B, bl. 1, 10, 6

■ dnia 26 lutego, w godz. 7-16, na os. Centrum B, bl. 2-9, 11, os. Szklane Domy bl. 1.

Blizszych informacji udziela Rejon Energetyczny Nowa Huta — telefon 412.10. K-1159

DZIENNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa — Książka — Ruch”.

ADRES REDAKCJI: „Echo Krakowa” ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków, „Echo Krakowa” skrytka poczta 64, 30-960 Kraków. Telefon: centr. 235-60, redaktor naczelny 246-78, sekretarz odpowiedzialny 550-93, dział miejski 219-48, dział łączności z czytelnikami 542-53, dział sportowy 543-58, Biuro Ogłoszeń 553-40.

WYDAWCA: Krak. Wyd. Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”, ul. Wiślna 2, Nr indeksu 35009.

DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Kraków, ul. Włocławka 1.

U progu XXI wieku

Jaka będzie POLSKA na przełomie stulecia?

Jak zaplanować rozmieszczenie i rozwój wielkich aglomeracji miejsko-przemysłowych? Odpowiedzi na te pytania dostarcza projekt planu zagospodarowania przestrzennego kraju do 1990 r. W badaniach, poprzedzających opracowanie planu, brali udział liczni naukowcy-specjaliści z różnych dziedzin, m. in.: geografii, ekonomii, urbanistyki, planowania przestrzennego, ochrony środowiska.

WOPARCIU o badania naukowe i obserwacje rozwoju społeczno-gospodarczego kraju przyjęto tzw. policentryczną koncepcję planu polegającą na rozwinięciu jednocześnie większej ilości ośrodków. Przyjęto jednocześnie — mówi kierownik zespołu koordynacyjnego problemu węzłowego „Podstawy przestrzennego zagospodarowania kraju” — prof. Kazimierz Dziewoński — koncepcję opartą na założeniu umiarkowanej koncentracji, wyrażającej się w tworzeniu policentrycznego układu aglomeracji miejskich.

W projekcie planu wytypowano 23 obszary jako tereny rozwojowe aglomeracji — w tym 10 dużych w pełni już wykształconych aglomeracji: katowicka, warszawska, łódzka, gdańska, krakowska, wrocławska, poznańska, szczecińska, bydgosko-toruńska i sudecka. Są to obszary o najwyższym stopniu koncentracji ludności, przemysłu i placówek naukowych.

Obok wykształconych już dużych aglomeracji przewiduje się rozwój 6 dalszych: staropolskiej (Kielce, Radom — dolina Kamienniej), bielsko-bialskiej, częstochowskiej, o-

polskiej, białostockiej i rzeszowskiej. W tych 16 aglomeracjach skupiało się w 1970 r. ok. 40 proc. ludności kraju, 60 proc. zatrudnionych w przemyśle i 99 proc. placówek naukowych. W perspektywie 1990 r. rysują się dalsze potencjalne aglomeracje miejsko-przemysłowe: koszalińska, olsztyńska, tarnowska, zielonogórska, kalisko ostrowska i zagłębia miedziowego. Przewiduje się też przyspieszony rozwój innych miast wojewódzkich uznanych za ośrodki o znaczeniu krajowym. Będą to m. in.: Słupsk, Włocławek, Przemysł i Płock oraz traktowane jako zespół Piotrków i Bełchatów, jak również Tarnobrzeg — Sandomierz — Stalowa Wola.

PRZYJĘTA ZASADA umiarkowanej koncentracji podyktowana jest z jednej strony granicą opłacalności inwestycji, a z drugiej koniecznością zapewnienia najlepszych warunków życia ludności. Zbyt wielka koncentracja miast i przemysłu jest uciążliwa i grozi dewastacją środowiska. Te niebezpieczeństwa ogranicza znacznie układ pasmowo-węzłowy, w którym obok aglomeracji występują także zurbanizowane pasma łączące poszczególne ośrodki i stanowiące ich zaplecze. Są to zurbanizowane ciągi oparte o pasma infrastruktury technicznej, jak koleje, drogi, linie energetyczne czy łączności. Rysują się już na terenie kraju pierwsze takie pasma m. in. śląsko-matopolskie i warszawsko-łódzkie.

23 aglomeracje i powiązane z nimi pasma obejmą stopniowo, aż po rok 2000, około 70 proc. całej ludności i 70 proc. produkcji przemysłowej kraju. Wiąże się z tym perspektywa równoczesnego rozwoju w nich nauki i szkolnictwa wyższego. Przy utrzymaniu wysokiej rangi Warszawy, jako centrum nauki trzeba będzie rozwijać obok Krakowa, Wrocławia i Poznania ośrodki naukowe, także na Śląsku i Pomorzu.

ISTOTNYM ELEMENTEM zagospodarowania przestrzennego kraju jest stworzenie racjonalnej sieci zespólnych układów poszczególnych środ-

ków transportu. Powstanie nowoczesny układ komunikacji kolejowej i drogowej. Jedną z największych zalet projektu jest to, że przy założeniu znacznego rozwoju budownictwa mieszkaniowego oraz rozbudowy do końca stulecia autostrad i lotnisk komunikacyjnych, tereny zurbanizowane nie powinny przekroczyć w 2000 r. 15 proc. powierzchni kraju (obecnie zajmują niecałe 10 proc.). Pozostały obszar to będzie Polska „zielona” — tereny rolne, leśne i wypoczynkowe.

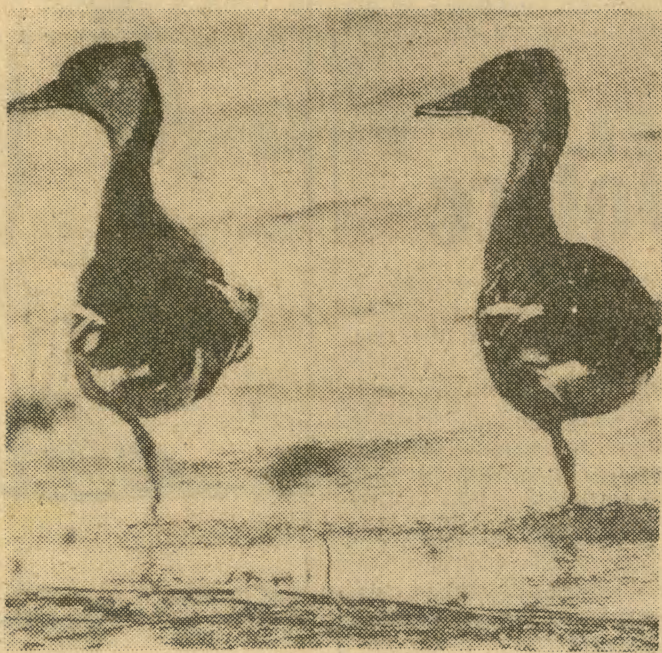
Projekt planu wiele uwagi poświęca ograniczaniu nadmiernej koncentracji przemysłu, która powoduje zagrożenie środowiska naturalnego. Jednocześnie unika się także zbyt dużego rozpraszania przemysłu, prowadzącego do niepotrzebnego zagrożenia najbardziej wartościowych środowisk przyrodniczych. W ten sposób projekt uwzględnia wymogi ochrony środowiska naturalnego. Wiąże się z tym pewne ograniczenia w koncentracji turystyki i wypoczynku. Przewiduje się wyznaczenie terenów rekreacyjnych dla poszczególnych aglomeracji oraz stworzenie rozległych, ogólnokrajowych stref turystyki i wypoczynku, które obejmą m. in. góry, wybrzeża, pasma pojezierzy, doliny rzek, zespoły leśne.

ANDRZEJ MARKERT

Taniec dobry na wszystko!

Dlaczego w naszych czasach modne stały się szybkie rytmy? Czy jest to przypadek? Szybki, rytmiczny taniec — twierdzą radzieccy lekarze — to nie tylko haracz mody, ale i zadośćuczynienie potrzebom fizjologicznym. Jeszcze w ubiegłym stuleciu 94 proc. energii zużywanej na ziemi powstawało w ludzkich mięśniach, dziś natomiast już tylko 10 proc.

Długoletnie badania wykazały, że taniec mobilizuje siły fizyczne i korzystnie oddziałuje na psychikę. Po tańcu ludzie skłonni do gniewu uspokajają się, zaleknieni pozbawiają się strachu, nerwowi zyskują dobre samopoczucie. Taniec doskonali koordynację ruchów, wzmacnia mięśnie, polepsza oddech. Ruchy taneczne zwiększają dopływ krwi do płuc, mocniej pracuje serce, a obciążenie mięśni brzucha sprzyja normalnej pracy żołądka i jelit.



Kaczki dziwaczki.



KTO CZYTA NIE BŁĄDZI...

Fot. Jerzy Sadecki

Jak likwidować niebezpieczeństwo białaczki?

Zespół krakowskich naukowców przybliży odpowiedź na to pytanie

— W nauce liczy się przede wszystkim: kto wie wcześniej. Pan, Panie Profesorze — zwracam się do prof. JULIANA ALEKSANDROWICZA — wykazał już wielokrotnie niezwykłą naukową intuicję. Opatrzony wspólnym tytułem „Środowiskowe uwarunkowania zachorowań na białaczkę u ludzi i zwierząt” kompleks prac wyróżniony nagrodą miasta Krakowa (informację o wyróżnieniu w zespole publikowaliśmy w „Echu” 2. II. br.) zaczął się także od Pańskiej myśli i inicjatywy. Czy na podstawie aktualnego stanu wiedzy można prognozować wyleczenie białaczki?

Odpowiedź na pytanie, czym jest białaczka jest trudna, ale nie popadajmy w panikę, nie jesteśmy bezradni.

Jeżeli wiemy, że białaczka jest chorobą wirusowo-zakaźną, jeżeli wiemy, że prawdopodobnie większość ludzi nosi w sobie wirus a tylko nieliczni chorują — to dla zmniejszenia ryzyka zachorowań trzeba szukać odpowiedzi na pytanie: jak zwiększyć siły obronne organizmu? Jak i co eliminować ze środowiska, w którym żyjemy? To w tej chwili wydaje się być najważniejszą szansą. Badania trzeba koncentrować na układzie odpornościowym ustroju ludzkiego, którym to układem rozporządza, jak dowiedziono, hormon grasic. Należy eliminować z otoczenia człowieka czynniki rakotwórcze, do których należą: promienie jonizujące, chemiczne substancje wraz z niektórymi lekami np. defreomycyna, pewne grzyby (mykotoksyny). Należy chronić człowieka przed nadmiarem i niedoborami czynników mających związek z rozwojem choroby. Przede wszystkim chronić trzeba przed niedoborem składników gwarantujących odporność organizmu. Są to m. in.: magnez, cynk, selen, kobalt, witamina E i C. Ten niedobór upowszechnia się, pogłębia przez niewłaściwe pożywienie, które zubożyliśmy o ważne dla zdrowia mikroelementy.

Jeśli jakaś fabryka emituje nadmiar ołowiu czy potasu to wiadomo, że w zasięgu emisji gleba i woda pozbawione będą magnezu. A było konsumujące strawę pozbawioną magnezu zapada na białaczkę limfacyjną. Wyróżnione prace zes-

połu dają podstawy do analogii, że podobnie reagują ludzie.

Wspomnę przy okazji, że wraz z innym zespołem, opatrzaliśmy wynalazek: urządzenie wmontowane w fabryczny komin może, notując nadmiar trujących gazów, włączać automatycznie mechanizmy, które tłoczą substancje neutralizujące. Mogą — tym samym kominem, który sieje truciznę — emitować substancje antagonistyczne, przywracające naturalny skład glebie w zasięgu niszczonego działania fabryki.

— Pisaliśmy o tym niedawno, zainteresuje to z pewnością przemysł. Wracając do sprawy „metali życia” — jak nauka tłumaczy mechanizmy powstawania ich nadmiaru czy niedoboru?

— Mechaniką kwantową. Dla onkologa jest to wiedza nowa, ale dla fizyka dobrze znana. Czynniki zwane rakotwórczymi porażają enzymy typu paroksydaz, powodując, że z nadtlenu wodoru obecnej w każdej komórce, odszczepiają się cząsteczki tlenu i niszczą strukturę genetyczną krwinki. Potomstwo tej krwinki będzie już wypaczone nowotworowo. Antyoksydantami czyli przeciwutleniaczami są własne cząstki metali śladowych — cynku, seleniu, kobaltu, magnezu. Udowodnienia tej tezy podał się właśnie zespół ludzi, których praca została tak wysoko oceniona przez władze miasta. Proszę zauważyć, że w 13-osobowym zespole jest tylko 3 lekarzy, reszta to ludzie różnych zawodów.

— Jakże są — w wielkim skrócie — naturalnie, wyniki badań?

— Okazuje się, że w bada-

nym terenie (b. województwa krakowskiego) brak w glebie i wodzie seleniu. Natomiast w wodzie pitnej jest ogromna ilość tzw. wolnych rodników, pochodzących z azotanów i azotynów — substancji, które przenikają do studzien z niebezpieczonych gnojowni. Z tego widać do jakiej rangi urasta sprawa higienizacji wsi!

Owe antyoksydanty możemy czerpać w sposób stosunkowo prosty — aż dziw, że tak to lekceważymy! — z morskiej soli, otrąb, razowego chleba, soli kopalnej. Zjednoczenie Kopalnictwa Surowców Chemicznych — wielki sojusznik w tej sprawie — gotowe jest dostarczyć każdą ilość soli kopalnej, gdyby tylko handel zadał sobie trud równomiernego rozprowadzania jej po sklepach.

Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że jeśli u zwierząt doświadczalnych wywołujemy białaczkę dietą bezmagnezową — to czy w ten sam sposób nie działa ona na zwierzęta domowe i ludzi? Zespół ludzi, o którym mówimy, zrobił ważny krok dla weryfikacji tej tezy, otwierając perspektywę ekologicznej profilaktyki.

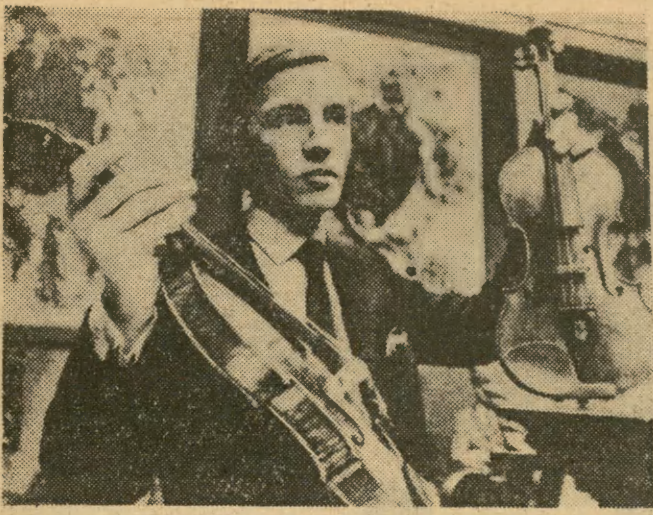
— Prosi się jeszcze pytanie: co dalej?

— Prace te muszą być oczywiście kontynuowane. Nie tylko w teorii ale i w praktyce. Jeżeli stworzymy sprawną system badań, kontroli i działania profilaktycznego służący zdrowiu społeczności ludzkiej — to pobudzi my ekologiczne sumienie każdego, nauczymy go unikania i eliminowania czynników, które niszczą środowisko, wywołują choroby.

— Dziękuję za rozmowę: HELENA NOSKOWICZ

Na koncie: 3 tys. byków

Juan Belmonde, hiszpański toreador, jest rekordzistą pod względem długości swojej kariery zawodowej — od 1909 do 1939 roku. W tym czasie uśmiercił na arenie trzy tysiące byków. W samym tylko roku 1919 brał udział w 119 corridach.



Na aukcji instrumentów muzycznych w Londynie w 1978 r. wystawiono m. in. na licytację aż dwa „stradivariusy”. Skrzypce z lewej wykonane zostały przez słynnego lutnika z Cremony w 1722 r., te z prawej pochodzą prawdopodobnie z 1696 r. CAF — AP

Nie wszystko złoto co się świeci

Krakowski lutnik mistrz Jan Pawlikowski wciąż czeka

na prawdziwego „stradivariusa”

Na pierwszy rzut oka rzecz wyglądała sensacyjnie. Ze starości się to prawie rozlatywało, przez „efy” widać było wewnątrz przyklejoną do dna, pośliską karteczkę, na której z trudem dało się odczytać:

Antonius Stradivarius
Cremonensis Faciebat
Anno Domini 1726.

Dreszczyku dodawał fakt, że właściciel skrzypiec tuż przed śmiercią wspominał coś swym spadkobiercom o budowie domku jednorodzinnego, a zapytany o środki wskazał na stary instrument.

Spadkobiercy zameldowali się więc w Krakowie, u jedynego w tej materii rzeczoznawcy — JANA PAWLIKOWSKIEGO. Tu dopiero, w ciągu jednej minuty, przysnęły marzenia, gdy biegły lutnik zawyrokował: instrument pochodzi z końca ubiegłego stulecia, wykonany został w Niemczech. Mniej więcej od połowy XIX wieku istniały tam manufaktury zarzucające Europę takimi „stradivariusa-ami”. Nie były to jednak dobre kopie. O wiele lepsze robił Francuz Willaume.

CZY ZNAJDZIE SIĘ CHOĆ JEDEN?

Kiedy słucham opowieści Jana Pawlikowskiego zaczynam mu zazdrościć codziennych emocji. Wciąż jeszcze, każdego dnia przynoszą ludzi rzekomo bardzo stare instrumenty. Najwięcej „stradivariusa”. Zwłaszcza po ukazaniu się w prasie informacji na przykład o sprzedaniu lub kupieniu jakiegoś tam „stradivariusa” za ileś tam tysięcy

dolarów. Lutnik uspokaja mnie. Nie spodziewa się aż takiego lutu szczęścia, choć teoretycznie możliwe jest zeknięcie się z instrumentem tej firmy. Nie ma katalogu, który by je wszystkie ewidencjonował. A było ich w sumie około 800—900. Pan Pawlikowski mówi, że przed II wojną było ich w Polsce przynajmniej kilka. Dziś jednak nie ma ani jednej sztuki.

Znakomite skrzypce robił zresztą nie tylko ród Stradivari- rich. Nie mniej znana jest na przykład firma „Balestrieri” (uczeń Petrusa Guarneriusa II, współczesny Antoniusowi Stradivariusowi), czy wcześniejsza, też włoska i też z Cremony — „Amati”. Na skrzypcach tej firmy, będących własnością kolekcji państwowej, gra aktualnie Kaja Danczowska. „Balestrieri” jest jeden w Krakowie, a właścicielowi proponowano podobno 200 tys. złotych.

GINACIA SZUKA

Jan Pawlikowski z wykształcenia jest muzykiem i lutnikiem. Przed laty grywał w „Kwartecie Krakowskim”, kierował też Zespołem Pieśni i Tańca „Skalni” i z tymi zespołami sporo podróżował.

Kiedy w 1964 roku w szkole Kenara w Zakopanem uruchomiono dział budowy instrumentów lutniczych, Jan Pawlikowski był jednym z pierwszych adeptów nowego kierunku. Potem, jako stypendysta Ministerstwa Kultury i Sztuki dwa razy wyjeżdżał do Chicago, do słynnej pracowni R. Kagana. Uczył się, w sumie przez półtora roku ekspertyz, konserwacji i budowy instrumentów smyczkowych. Miał ich w rękach bardzo wiele, także te najstarsze. Dziś więc, mimo młodego wieku — ma 33 lata — uchodzi w Polsce za duży autorytet w tej dziedzinie sztuki.

Gorzej natomiast z następcami Jana Pawlikowskiego i jego kolegów, zrzeszonych w Polskim Związku Artystów Lutników. U „Kenara” nie uczą już lutnictwa. Mówi się co prawda, że powstanie taki wydział przy Wyższej Szkole Muzycznej w Poznaniu. Na razie jednak nie ma żadnych

konkretnych projektów. Szkoda, bo profesja to trudna i długiego terminowania wymagająca.

W PRACOWNI MISTRZA

W pracowni... to brzmi dumnie. Pomieszczenie przy ul. Stolarskiej wyglądało raczej na warsztat rzemieślniczy. Mistrz Pawlikowski wielokrotnie starał się przekonać kompetentne władze o konieczności przeprowadzki. Bywają przecież u niego muzycy z ZSRR, Szwajcarii, Jugosławii, RFN, Japonii i wielu innych krajów świata. Wówczas trzeba się rumienić.

I oto „pracownia” dożyła swoich dni. W związku z zamiarem utworzenia przy ul. Stolarskiej (u zbiegu z ul. Grodzką) kompleksu sklepów, władze wykwaterowały dotychczasowych użytkowników.

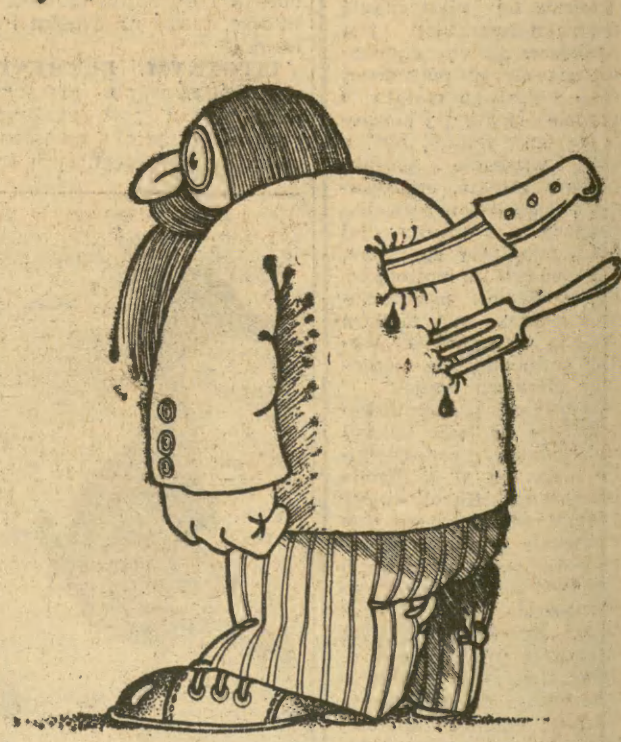
Od miesiąca pracownia J. Pawlikowskiego mieści się przy ul. Krowoderskiej 67. Lokal ten, choć trochę większy, nie jest jednak dobry: utrzymująca się w nim wilgoć będzie bardzo szkodliwa specjalnym gatunkom drewna i klejów, których lutnik co dzień używa i bez których obejść się nie może.

MARIAN SUDA

XVII-wieczne wnętrza w Muzeum Świętokrzyskim

Rekordy powodzenia biją w ub. roku działające w miastach leżących przy międzynarodowej trasie E-7 placówki muzealne. Ponad 60 tys. zwiedzających zanotowano w Muzeum Świętokrzyskim w Kielcach, które swoje bogate zbiory mieści w zaliczonym do zerowej grupy za- bytków pałacu. Znajduje się tu m. in. wspaniała kolekcja XVII i XVIII-wiecznych wnętrz. Dla usprawnienia wciąż narastającego ruchu wprowadzono w Muzeum „magnetofonowych przewodników”. Wycieczki otrzymują nagrane na taśmie magnetofonowej komentarz.

A nuż, a widelec...



LUTCZYŃ

Rys. E. LUTCZYŃ

Zainteresowanie polskim filmem w świecie jest duże, jego dobra passa trwa. W zeszłym roku 44 kraje zakupiły nasze filmy. Do widzów zagranicznych trafiły 84 pozycje fabularne i 450 krótkometrażówek.

Najbardziej korzystne efekty finansowe przyniosły przedsiębiorstwu „Film Polski”: „Potop”, „Chłopi”, „W pustyni i w puszczy” i „Ziemia obiecana”. Spośród krajów socjalistycznych najwięcej polskich filmów fabularnych zakupiono do NRD — 20, Czechosłowacji — 17 i Węgier — 14, a z krajów kapitalistycznych — do Kanady i RFN — po 17 oraz do USA — 13. Wśród odbiorców krótkich metraży na pierwszym miejscu znajdują się Węgry, NRD, a z krajów zachodnich — Portugalia. W porównaniu z 1974 r. wpływy uzyskane z eksportu polskich filmów wzrosły o przeszło 700 tys. zł dew. Należy dodać, że coraz częściej nabywają naszych filmów są zagraniczne telewizje.

W krajach zachodnich polskie filmy wyświetlane są głównie w kinach studyjnych, docierają do ośrodków uniwersyteckich. Największe zainteresowanie wzbudzają tam dzieła Wajdy i Zanussi-ego.

Polskie filmy na ekranach świata

Dodatkowe wpływy dewizowe pozwoliły „Filmowi Polskiemu” rozszerzyć listę naszych zakupów filmowych za granicą. W zeszłym roku sprowadziliśmy 166 długometrażowych pozycji fabularnych, wśród nich wiele głośnych dzieł z najnowszo repertuaru.

Poważnym źródłem dopływu dewiz są dla naszej kinematografii koprodukcje i usługi świadczone zagranicznym ekipom filmowym. W ub. r. nakręcano w Polsce wspólnie z innymi krajami socjalistycznymi: „Komunistów”, „Jarosława Dąbrowskiego” i „Zakłętą rewir”. Podpisano umowy przewidujące nakręcenie wspólnie z filmowcami brytyjskimi „Smugi cienia” według Conrada, z japońskimi — filmu „Ognie jeszcze żywe” i z norweskimi — „Dagny”. Finalizuje się kilka dalszych umów.

Polskie filmy prezentowane były w zeszłym roku na 96 festiwalach, gdzie zdobyły 30 nagród i wyróżnień. „Potop” uzyskał nominację do nagrody Oscara. Poza granicami kraju zorganizowano 40 imprez cyklicznych, takich jak dekady i tygodnie polskiej twórczości filmowej. Na imprezach tych pokazano 238 dzieł długometrażowych i 383 krótkometrażówek.

Niedziela XXVI
iale małżeństwo”
czytałem jeszcze w „Dialogu”, dwa lata temu. Teraz ukazało się w książce, wraz z czterema mikrofilmami, zajmującymi w sumie objętość równą jednej trzeciej tytułowego utworu. Przyznam się z miejsca, że już czytając „Białe małżeństwo” we wspomnianym „Dialogu” powziąłem dość jakś odruchową niechęć. Teraz, po powtórnym lekturze książkowej, niechęć zmieniła się w zdecydowaną antypatię. Uważam ten dramat nie tylko za najgorszy z utworów scenicznych Różewicza, ale w ogóle za najbardziej niepotrzebny twór literacki, jaki kiedykolwiek wyszedł spod pióra tego znakomitego przecież poety, prozaka i dramaturga.

Zdaje sobie sprawę, że nie słysząc trudno udowodnić taki sąd. Bo przecież „Białe małżeństwo” spełnia właściwie wszystkie wymogi tzw. dobrej sztuki scenicznej, wielu innych autorów marzyło-

tyłe realistyczna, ile irrealna, obrazy dzieją się ni to na jawie, ni to we śnie, ni to w marzeniach ni w wyobraźni; sfera rzeczywistości i wyobrażeń została przemieszana dosyć dokładnie. Świat tam przedstawiony, widziany głównie oczami dorastających panienek, jest światem obsesji erotycznych podniesionych do rangi zasady rządzącej ludźmi, czyli zwierzętami. Oczywiście, wyrafinowani smakosze kawiarnianych afer obyczajowo-artystycznych łatwo doszukają się w „Białym małżeństwie” „satury na współczesne wyzwolenie seksualne”, okrzykną Różewicza głębokim ironistą, śmiało obnażającym najintymniejsze sfery podświadomości. Inni — którzy zapewne też będą mieli swoją rację — uznają dramat Różewicza za świetny dowcip sceniczny, taki pastisz na współczesne style i chwytły teatralne, parodię mody retro itp. Na tle powyższego ktoś, kto zna „Białe małżeństwo” za utwór pozbawiony szczególnych wartości poznawczych, na-

Co masz na myśli?

W erotycznym tańcu

by zapewne, by mieć w swoim dorobku podobne dziełko. Intryga (coż za staromodne słowo) sklecona jest tam wprawdzie nie z powiek jakiejś „akcji” scenicznej, jeśli jest jakaś fabuła, to całkiem szczątkowa, mimochodna; na dobrą sprawę mamy do czynienia z szeregiem następujących po sobie scen-obrazów, łączonych osobami „głównych bohaterów” (kolejne staromodne określenie). Idzie o to, że pewna rodzina opętana jest manią seksualną; Ojciec-erotoman uwodzi wszystko, co nie jest męskie, Dziadek na stare lata popadł w fetyzizm, Matka miewa zapędy sadystyczne, córka i wnuczka zarazem — masochistyczne, przyjaciółka córki — lesbijskie plus nadmiar wyobraźni erotycznej, jedynie Kucharcia objawia normalne odruchy krzepkiej ludowej samicy. W tym erotycznym tańcu narażonych z doczepionymi do nich ludźmi występuje jeszcze narzeczoną, późniejszy mąż przyjaciółki-lesbijskiej, zakochany w młodopolskopodobnej poetce prawiczkę; to właśnie małżeństwo będzie „białe”, czyli z założenia niekonsumowalne fizycznie.

Konwencja sztuki jest nie

ślądujący nie tylko innych autorów, ale i samego Różewicza, etycznie płytki, artystycznie płytki, o wątpliwym dowcipie i żadnym sensie ogólnym — narazi się na zarzut draku poczucia humoru, nieumiejętność popatrzenia na życie i sztukę z przynurzeniem oka (bo czyż faktycznie wszystko musi być tak serio?), być może też na zarzut „szargania świętości”. Ale niech tam. Proszę bardzo: nie mam poczucia humoru, wszystko chcę traktować serio, szargam świętości, mam za złe Różewiczowi napisanie „Białego małżeństwa”.

O ileż głębsze, choć również nie pozbawione poczucia ironii, o ileż mądrzejsze, choć nie bez dowcipu, są pozostałe cztery minisztuczki, obrazki sceniczne. Tam znów Różewicz jest sobą w wielkim stylu — choć autoironia, gorczy i poczucie kleski zdają się zapowiadać nie spotykany dotąd w takim stępieniu nowy ton w tej twórczości.

TADEUSZ NYCZEK

Tadeusz Różewicz. Białe małżeństwo i inne utwory sceniczne. Wyd. Lit., Kraków 1975.

Rok bibliotek i czytelnictwa

Z dziejów bibliotek w Polsce

Biblioteki w Polsce mają niemal tyle wieków, ile dzieje naszego kraju. Zaczęły powstawać — podobnie jak w całej średniowiecznej Europie — jako biblioteki przykościelne i klasztorne. Za najstarszą uważana jest biblioteka kapitułowa w Gnieźnie. Z tych samych czasów pochodzi biblioteka kapitułowa krakowska, której inwentarze z 1101 i 1110 r. zachowały się do dziś.

Z bibliotek przyklasztornych do najpóźniejszego księgozbioru dochodzi biblioteka przy klasztorze św. Krzyża na Lysej

Górze, w którym liczni kopiści przepisywali rękopisy — m. in. wypróbowane z Akademii Krakowskiej.

Jedną z najstarszych w Europie, a największą w owych czasach na ziemiach polskich — była biblioteka Akademii Krakowskiej, założona w 1364 r.

Biblioteki średniowieczne miały decydujące znaczenie dla rozwoju i krzewienia nauki i kultury, chociaż obejmowały swym zasięgiem jedynie uprzywilejowane warstwy społeczeństwa — ludzi nauki i wyższy kler. Sytuacja ta ulega zmianie

wraz z wynalazkiem druku. Rozwija się czytelnictwo, powstają biblioteki prywatne. Do kolekcjonerów książek, biskupów-humanistów — jak Erazm Ciołek, Andrzej Krzycki, Jan Dantyszek — przybywają nazwiska bogatych mieszczan: Bonerów i Decuszków w Krakowie czy Henryka Strobanda, burmistrza Torunia. Posiadaczem jednego z największych prywatnych księgozbiorów — w skali europejskiej — jest ostatni z Jagiellonów, Zygmunt August.

W XVI wieku powstają też

pierwsze biblioteki miejskie. W roku 1535 założona zostaje biblioteka miejska w Poznaniu, w 1594 z inicjatywy wspomnianego już burmistrza Strobanda powstaje w Toruniu biblioteka, służąca jako warsztat szkolny i biblioteka publiczna, w roku 1596 bibliotekę miejską otworzył w Gdańsku. Bogaci się ogromnie w tym stuleciu biblioteka Uniwersytetu Krakowskiego, powstaje też biblioteka Akademii Zamojskiej.

ZANURZA SIĘ SZYBCIEJ NIŻ WENECJA

Jak ratować RAWENNĘ?

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności przetrwały w Rawennie jej najcenniejsze skarby — cudowne mozaiki, świadectwo jedyne w swoim rodzaju spotkania czterech kultur: antycznej, chrześcijańskiej, bizantyjskiej i germańskiej. Nietknięte zębem czasu — nikt nie potrafi wyjaśnić dlaczego — pozostały także czerwone budowle ceglane, kościoły i okragłe dzwonnice. Natomiast wiele zabytków kamiennych chyli się ku upadkowi. Co tragiczniejsze, w bliższej lub dalszej przyszłości grozi zagłada całemu miastu...

W ostatnich latach wylano morze atramentu, alarmując z powodu pograżania się w wodę perły Adriatyku — Wenecji, gdzie proces ten przebiega w tempie 5—7 mm rocznie. Mało słychać natomiast o niebezpieczeństwie, jakie zawisło nad Rawenną, która w tym samym czasie zanurza się z szybkością 10 cm.

SKUTKI UPZEMYSŁOWIENIA

Istnieje kilka hipotez co do przyczyn tego zjawiska. Najbardziej prawdopodobna wydaje się ta, która „sprawdziła się” w odniesieniu do Wenecji. Sądzi się mianowicie, że coraz szybsze tempo pograżania się Rawenny spowodowane zostało uprzemysłowieniem miasta i szybką jego rozbudową, co pociąga za sobą gwałtowny wzrost zapotrzebowania na

wodę. Wiercenie niezliczonych studzien artezyjskich naruszyło równowagę lustra wodnego. Dopełnia dzieła rosnące zużycie gazu ziemnego. Jeszcze za czasów Galli Placidi i Teodoryka (V—VI w. n.e.) Rawenna — jak Wenecja — leżała na lagunie, niedosiężna ze stałego lądu. Dziś dzieli ją od morza odległość 10 km, a łączy z nowym portem Kanał Corsini. Zbudowany przez cesarza Augusta port wojenny Rawenny zatonał. Okoliczne bagna z biegiem wieków stopniowo osuszano, zamieniając podmokłe tereny w żyzne pola uprawne. Dla ochrony przed wiatrem od morza obsadzono wybrzeże pasami pionowymi, których uroki opiewał jeszcze Byron. Dziś pozostały z nich zaledwie mizerne szczątki.

WALKA Z WODĄ

Waląc z nadmiarem wód gruntowych prowadzili mieszkańcy Rawenny przez całe stulecia. Poznać to dzisiaj po cknach najstarszych budowli. Robią one wrażenie małych otworów piwnicznych, w swoim czasie były „normalnymi” oknami tej samej wielkości co inne, wyżej położone. W szeregu kościołów odkryto kilka układanych w kolejnych okresach podłóg. Próbowano w ten sposób zabezpieczyć świątynie przed niszczącym działaniem wody.

Kilka najważniejszych budowli opancerzono w ostatnich latach „żelaznymi płucami”. Zainstalowano tam mianowicie pompy odprowadzające nadmiar napływających wód. Gdyby nie one, woda sięgałaby w większości z nich na co najmniej pół metra. W niżej położonych domach mieszkańców również nieustannie pracują pompy.

POTRZEBNE MILIONY

Jest to jednak broń obojętna, gdyż wraz z wodą wysysany jest z ziemi piasek. Tak więc uszkodzeniu ulega również podłoże. Mówiło się kiedyś o impregnowaniu gruntu zastrzykami z betonu lub cementu. Ale zabiegi takie kosztowałyby tysiące milionów lirów, na co miasto nie może sobie pozwolić.

Zresztą w całej dolinie Padu grunt obniża się nieustannie, tyle że Rawenna bije smutny rekord: w latach 1949—1970 zanurzyła się od 50 do 90 cm, najszybciej tam, gdzie powstają nowe kompleksy przemysłowe, gdzie wznosi się nowe dzielnice i buduje szosy.

Czego dokonały władze Rawenny? Prócz wymiany doświadczeń i zaangażowania czterech geologów, którym powierzono szczegółowe badania stanu zagrożenia miasta, opracowano plan budowy akweduktu, który by zapewnił miastu dopływ co najmniej tysiąca litrów wody na sekundę. Realizacja tej inwestycji uzależniona jest od budowy wielkiego zbiornika retencyjnego w Apeninach. Wszystko zależy teraz od hojności władz centralnych.

W Australii

Pod koniec pierwszej połowy XIX wieku rozeszła się wieść o odkryciu złota w Australii. Pospieszili tam tłumnie amatorzy łatwego wzbogacenia się. Znaleźli się wśród nich i Polacy, przeważnie emigranci z okresu walk wyzwoleniczych, którym wstęp do ojczyzny był zabroniony. Pierwsza grupa Polaków przybyła do Australii w roku 1848. Zająli oni złotodajne działki w rejonie Seven Hills, w odległości około 120 km od Adelajdy, gdzie rozłożyli obóz. Miejsce to początkowo nazwano z holenderską Pols flaat, później Anglii przemianowali na Polish Hill River.

Inna grupa Polaków — poszukiwaczy złota, do których należał znany pisarz i działacz społeczny Sigurd Wiśniowski, udała się na południowo-wschodni rejon prowincji Queensland, gdzie w 1850 roku założyli osadę, której nadano nazwę Kraków (Cracov). Osada szybko wzrosła, ale po wyczerpaniu złotodajnych złóż, nie miała szans dalszego rozwoju, pozostając do dziś niewielką osadą wśród pustyni.

W Azji

Do geograficznego i przyrodniczego poznania Azji, w dużym stopniu przyczynili się i Polacy. W latach powojennych przyczyniali się do tego i polscy alpinści. Ich terenem szczególnie ożywionej działalności stały się góry Hindukusz, pod względem wysokości ustępujące tylko Himalajom. Druga z kolei wyprawa w te góry, przedsięwzięta w 1962 roku, składająca się z 9 krakowian, po zdobyciu paru mniejszych szczytów, podeszła pod nieznany, opadający urwistymi ścianami, ostro zakończony szczyt, nie mający jeszcze



Grobowiec Dantego w Rawennie (Włochy).

nazwy. Droga na ten szczyt wiodła przez olbrzymią lodową płaszczyznę (plateau), dającą początek dwóm lodowym rzekom. Jedna płynęła na wschód, tworząc lodowiec, druga spadała stromo w dół ku zachodowi w dolinę Urbendi-Bala. To lodowe pole Polacy nazwali Plateau Kraków na cześć swego rodzinnego miasta.

Na morzu

Było ich kilka o takiej nazwie. Pierwszym był „Kraków” pod banderą USA. W lecie 1919 roku Polacy ame-

1921 roku wypłynął z Gdańska pod balastem do Nowego Jorku. Tam trafił na strajk marynarzy. Załoga została zdjęta, a statek z setkami innych został przywiązany do brzozy. W międzyczasie frachty w transporcie morskim ogromnie spadły. Mniej zasobne przedsiębiorstwa bankrutowały. Wśród nich znalazło się i Polish-American. „Kraków” przeszedł pod inną banderę.

W USA

W Stanach Zjednoczonych A.P. jest ich pięć. Są to miasteczka i osady, założone przez wychodźców z Polski. Chłopów polskich kierowano głównie w okolice słabo zagospodarowane, gdzie zakładali nowe osady, nadając im polskie nazwy — czy to z tęsknoty za porzuconą ojczyzną, czy też i praktycznego wyrachowania. Nie znając języka angielskiego i napotykając miejscowe trudności do wymówienia nazwy indiańskie, łatwiej było polskim chłopom nadawać nowo zakładanym osiedlom nazwy o rodzimym źródłosłowie. W ten sposób wśród wielu innych nazw o polskim brzmieniu znalazły się na mapie USA — i Kraków — a więc: Kraków — miasto w pow. Nance, stan Nebraska, założone przez chłopów spod Tarnowa w 1876 roku, Kraków — miasteczko nad jeziorem Huron, pow. Presque, stan Michigan, założone w 1873 roku, Kraków — osada nad rzeką Missouri, pow. Franklin, założone w 1876 r., Kraków — osada w pobliżu jeziora Michigan, pow. Shawano, stan Wisconsin, założone w 1887 roku, Kraków — początkowo samodzielna osada, później włączona jako dzielnica do miasta Cleveland.

(Bol. K.)

KRAKÓW W ŚWIECIE

rykańscy założyli Polsko-Amerykańską Żeglugę Morską (Polish-American Navigation Corporation), przedsiębiorstwo akcyjne, którego udziałowcami byli w ogromnej większości drobni ciułacze grosza naszej emigracji zarobkowej. Przedsiębiorstwo nabyło od rządu amerykańskiego 5 oceanicznych parowców towarowych i 1 pasażerski. Polska nie miała jeszcze wtedy uregulowanych prawnych przepisów przy transporcie morskim i spółka zarejestrowała statki pod banderą USA.

Jeden z parowców towarowych o ładowności ok. 7000 ton otrzymał nazwę „Kraków”. Wykonał on 5 podróży, przeważnie z Ameryki do Gdańska przywożąc różne ładunki do Polski. W maju

Muzyka „POP” szkodzi słuchowi

Brytyjski technik, który przeprowadzał badania spustoszeń, jakie czyni w narządach słuchu „agresja” muzyki płynącej przez złe wyregulowane wzmacniacze podczas koncertów muzyki „pop”, stwierdził, że słuchanie tak głośnej muzyki powoduje nieodwracalne uszkodzenia organizmu.

Jest rzeczą stwierdzoną, że stałe słuchanie bardzo głośnej muzyki „pop”, w dodatku jeszcze nadmiernie wzmacnianej, powoduje upośledzenie słuchu młodzieży. Zaburzenia słyszenia mogą też ujawnić się dopiero po kilku latach.

Pomiary natężenia hałasów, przeprowadzone kilka lat temu w jednym z brytyjskich klubów młodzieżowych wykazały, że znacznie przekraczano próg 90 decybeli. tzn. granicę, do której dźwięki nie powodują uszkodzenia narządu słuchu. W toku badań w 30 innych klubach muzycznych, do których chętnie uczęszczali młodzież, okazało się, że granica 90 decybeli była — poza jednym klubem — wszędzie przekraczana; zanotowano nawet hałasy o olbrzymim natężeniu 118 decybeli.

Następnie przeprowadzono badania audiometryczne 300 młodych słuchaczy muzyki „pop” w wieku około 18 lat, którzy uczęszczali do klubów od 2 lat. Upewniono się przedtem, przy pomocy metod klinicznych, że nie mieli oni żadnych wad patologicznych uszu. Uzyskane wyniki porównywano stale z badaniami słyszenia młodych osób z grup kontrolnych, które nie były w klubach młodzieżowych, ale przychodziły tam nie częściej niż cztery razy w ciągu roku. Okazało się, że pogorszył się słuch osób badanych, które miały stały kontakt z hałaśliwą muzyką. Większe uszkodzenia powodowało słuchanie głośnej muzyki u tych młodych ludzi którzy przychodzili do klubu raz w tygodniu, niż u tych, którzy słuchali jej raz na miesiąc. Nawet po 2-miesięcznych okresach przerwy w słuchaniu muzyki badani nie odzyskiwali dobrego słuchu. Zaburzenia słuchu miały charakter nieodwracalny. (wd)

Silnik samochodowy z plazmowym zapłonem

W Anglii opracowany został nowy rodzaj świecy zapłonowej do silników samochodowych, która wytryskuje strumień plazmy do wnętrza komory spalania. Powoduje to zawirowanie mieszanki i szybki jej zapłon. W rezultacie można uzyskać zmniejszenie zużycia paliwa i dokładniejsze spalanie, co zmniejsza toksyczność spalin. Nowa świeca ma trzy elektrody zamiast dwóch i dodatkowy kondensator.

Zapoczątkowali studenci prawa

Przed 125 laty, w karnawale roku 1851 odbył się — pierwszy w Krakowie bal akademicki. Wydali go, po uzyskaniu nadzwyczajnego pozwolenia rektora, studenci wydziału prawnego — „dla wsparcia swych biednych kolegów”.

Na gospodynię balu udało się im uprosić Arturów Potocką. Patronat tej „pierwszej damy Krakowa” przeszedł o powodzeniu imprezy, urzędowej w sali rektorskiej dzisiejszego Teatru Starego. „Sala była rześcicie oświetlona — relacjonował jeden z uczestników balu — dam wiele pierwszego rzędu, młodzieży akademickiej i innej mnóstwo, tańczono wiele, słowem zabawiano się bardzo wesoło”.

Sprzedano 600 biletów po 1 zł reńskim; znacznie większy dochód przyniósł składkowy, bardzo obfity bufet. „Po obrachowaniu kosztów pozostało jeszcze parę tysięcy zł”, które przeznaczono dla wsparcia biednych kolegów. „Jakkolwiek cel ten był bardzo chwalebny, atoli przedsięwzięcie same nie może być zalecone, gdyż głównym obowiązkiem młodzieży na Uniwersytecie uczęszczającej jest trudnić się nauką, nie zaś czas drogi na urządzenie balu marnotrawić” — skomentował jeden z profesorów Uniwersytetu.

Ow pierwszy w Krakowie bal akademicki odnotowało wielu kronikarzy życia towarzyskiego akcentując, iż z uwagi na organizatorów był to bal „szczególnego rodzaju”, jaki dotąd w Krakowie „nigdy jeszcze miejsca nie miał”.

Bal ten zapoczątkował, z czasem doroczne i tradycyjne już, bale studenckie, bez których zaledwie kilkanaście lat później nie potrafiono wyobrazić sobie już krakowskiego karnawału. (K. J.)

Ludzie marginesu

Společné peryferie RFN

W yrobnikami „drugiej klasy” nazywa „Deutsche Volkszeitung” około 2-milionową rzeszę cudzoziemców przebywających wraz z rodzinami na robotach w Republice Federalnej. Ich przede wszystkim dotknęły konsekwencje recesji gospodarczej. Stali się obiektem „demontażu socjalnego”.

Według jeszcze nie ukończonych obliczeń, RFN opuściło w ciągu ostatnich 12 miesięcy ok. 500 000 robotników cudzoziemskich. Znalazło się wśród nich wielu, dla których nie tyle trudna sytuacja gospodarcza, ile presja psychiczna

stała się nieznosna. W kręgach przybyszów zapanował „klimat lęków i niepewności”. Wielu skapitulowało pod naciskiem opinii, że to oni głównie — Gastarbeiter — przyczynili się do wzrostu bezrobocia. Pod wpływem kompleksu winy opuśczają więc RFN, mimo że rząd bński gwarantuje im zabezpieczenie elementarnych praw socjalnych. W razie utraty zapobiegła urzędy zatrudnienia proponują robotnikom gościć z reguły pracę przy wywóźce śmieci. W wypadku nieprzyjęcia proponowanych funkcji — w kolejnym etapie przychodzi odmo-

wa wypłacania finansowego wsparcia i wreszcie cofnięcie zezwolenia na pobyt w RFN. Celem stworzenia podstaw prawnych na tymczasowy pobyt robotników cudzoziemskich w RFN proponuje się wprowadzenie ustawy zezwalającej na pobyt maksimum 5-letni.

Jak twierdzi „Deutsche Volkszeitung”, „robotnicy-goście” spychani są na „společné peryferie”. Z dniem 1 stycznia zamknięto w RFN 35 urzędów pośrednictwa pracy dla obcokrajowców, skreślono 40 etatów pracowników socjalnych. Dotknięci różnymi komplek-

sami są przede wszystkim dzieci. Zachodni Niemiecki Caritas nazywa młodocianych członków rodzin z zagranicy — „straconą generacją”, pozbawioną możliwości kształcenia i społecznego awansu.

Jednocześnie alarmującym głosem na temat rodzenia się kompleksów w różnych grupach przybyszów towarzyszą nowe informacje dotyczące osób przybyłych do RFN w ramach tzw. akcji łączenia rodzin. Odnosnie przybyszów z Polski informuje prasa RFN o konieczności udzielania pomocy. Znane są wypadki o-

strych stressów i zachorowań w związku z presją nieprzyjawnego środowiska. Prasa informuje, że przybyszący w ramach akcji łączenia rodzin spotykają się często z oziębłym przyjęciem i surowym traktowaniem ze strony policji, co najbardziej zdumiewa repatriantów. Władze zachodniemieckie spotykają się z reguły z oporem w wypadkach lokowania repatriantów w dwupokojowych mieszkaniach po 10 osób. Losy przybyszów identyfikowane są nierzadko z zaliczaniem przybyszów do grupy ludzi z „marginesu społecznego”. ANDRZEJ RZECKI

LARY & PENATY

Wychowanie dziecka (VII)

Udział w zajęciach domowych

Dzisiaj już ostatni odcinek naszego minicyklu na temat wychowywania dzieci, więc jeszcze na zakończenie — o przyuczaniu dziecka do pomocy w zajęciach domowych. W każdej rodzinie, a zwłaszcza takiej, w której oboje rodzice zawodowo pracują, niezbędny jest podział zajęć między wszystkich domowników. Jakże zadania przypadają dziecku? Zależy to oczywiście od jego wieku.

Do okresu przedszkolnego zakres możliwości malucha jest niewielki, polecamy mu więc jedynie wykonywanie całkiem drobnych czynności.

Dziecko w wieku przedszkolnym, obok zwiększonego zakresu zadań względem siebie, na które przede wszystkim zwracamy uwagę — może już podjąć pewne stałe obowiązki, jak utrzymywanie własnego kąca zabaw w należytym porządku, wycieranie naczyń, nakrywanie do stołu.

Dzieciom w wieku szkolnym zwiększamy stopniowo nasze wymagania, powierzając sprzątanie mieszkania, przynoszenie zakupów ze

sklepów, częściowe przygotowywanie posiłków, drobne przepierki. Do prac tego typu nie tylko dziewczynki ale również chłopcy winni być wdrażani.

Jeśli w rodzinie jest kilkorozdziejnie, dbajmy o sprawiedliwe rozłożenie między nich domowych obowiązków, aby na tle różnic w traktowaniu nie występowały kłótnie i spory. Każda wykonana praca musi być przez dorosłych sprawdzona i oceniona.

Na ogół dzieci chcą być w domu pożyteczne, dajmy im więc pole do popisu. Pamiętajmy jednak, że nie można obciążać dzieci pracami ponad ich siły i zdrowie, nie wolno np. dopuścić, by dźwigały one zbyt duże ciężary.

Kisiel z moreli

Składniki: ćwierć kg suchych moreli, sok i skórka z jednej cytryny, 4 pełne łyżki cukru, 3,5 szklanki wody, 2 pełne łyżki maki ziemniaczanej, butelka śmietany, cukier wanilinowy.

Oplukane morele namoczyć na noc w 3 szklankach przegotowanej, letniej wody. Następnego dnia wyjąć morele z wody (nie wylewając jej), wyjąć pestki, włożyć z powrotem do tej samej wody, dodać cukier, sok z cytryny i okrojona cienko skórka z wyszorowanej i sparzonej wrzątkiem cytryny. Ugotować kompot uważając, by morele zachowały się w całości. Odstawić z ognia, wlać, mieszając, młakę ziemniaczaną rozprowadzoną połową szklanki zimnej wody, postawić znów na ogień i — mieszając — zagotować.

Po odstawieniu z ognia i lekkim przestygnięciu wylać do szklanych misek, pozostawić do zupełnego wystygnięcia. Tuż przed podaniem ubić śmietanę, dodać do niej cukier wanilinowy. Przybrać każdą porcję.



W ŚWIELE ANKIET

Co w zastępstwie „bocianów”?

Kiedyś małe, a nawet niezupełnie małe dzieci ufnie wierzyły w bociana, przynależącego im rodzeństwo. Dziś przed-szkolaki zapytane, skąd wziął się braciśzek czy siostrzyczka, spokojnie odpowiadają, że urodziła je w szpitalu mama. Ale czy oznacza to, że umiemy już z naszymi dziećmi i młodzieżą swobodnie rozmawiać na tematy będące dawniej tabu, że rozumiemy potrzebę wychowania i uświadamiania seksualnego młodzieży, o wiele szybciej dziś dojrzewającej?

PRZECZĄ TEMU wnioski interesującej ankiety przeprowadzonej wśród młodzieży wyższych uczelni i pomaturalnych szkół medycznych w Poznaniu, przez naukowców tamtejszego Instytutu Medycyny Społecznej AM. Pytania anonimowej ankiety dotyczyły faktów z okresu do ukończenia 19 roku życia. Odpowiedziało na nie przeszło 850 osób (60 proc. kobiet, 40 proc. mężczyzn), w większości w wieku 19—22 lat. 3/4 ankietowanych pochodziło ze środowiska miejskiego, większość miała niezłe warunki życiowe.

Zbadano m. in. charakter wzajemnych kontaktów rodziców z dziećmi. Okazało się, że z matką były one na ogół bardzo dobre, natomiast w przypadku ojca aż 40 proc. uczestników ankiety określiło je jako złe.

NIEZBYT optymistycznie brzmiały w tym kontekście jeden z generalnych wniosków ankiety. Otóż aż 40 proc. osób ankietowanych stwierdziło, że nie uzyskało od swego otoczenia przed okresem dojrzewania żadnych informacji o zbliżających się zmianach w organizmie. Świadczy to z pewnością z jednej strony o słabym emocjonalnym kontakcie rodziców z dziećmi; z drugiej zaś, że ignorowanie problemów dojrzewających nastolatków jest wyrazem silnie zakorzenionego w świadomości rodziców przekonania, wyniesionego z własnego dzieciństwa, że w odpowiednim

czasie młodzież sama zdobędzie niezbędną życiową wiedzę także i na te tematy.

Tymczasem młodzież, dojrzewająca dziś o wiele szybciej niż przed laty, i jednocześnie aktywnie uczestnicząca w różnorodnych przemianach obyczajowych i kulturowych — ma zupełnie inny pogląd na sposób i termin przekazywania jej wszechstronnej wiedzy na tematy seksualne.

UCZESTNICY ankiety zgodnie podkreślali niedobór informacji uświadamiających, niedostatek wiedzy w tej materii. Postulowano m. in. wprowadzenie tej tematyki — oczywiście dostosowanej do wieku adresatów — uzasadniano wprowadzenie obowiązkowych zajęć z wychowania seksualnego dla starszych klas szkół podstawowych (w liceach i szkołach zawodowych jest już za późno). Podkreślano, że wiedza z tego zakresu powinna być przekazywana w sposób rzeczowy i naukowy. W większości wypowiedzi powtarzał się też wniosek, że tylko wówczas uda się uniknąć wulgaryzacji problematyki wychowania seksualnego i związanych z tym poważnych często skutków dla psychiki młodych ludzi, jeśli rzeczowymi i odpowiednio wczesnymi informatorami będą przede wszystkim rodzice i szkolni pedagodzy.

Szczególnie warte uwagi wydają się być wnioski, dotyczące kwalifikacji i kompetencji peda-

gogów zajmujących się tą problematyką. Podkreślano zwłaszcza konieczność pedagogizacji rodziców często zupełnie nieprzygotowanych do rozmów z dziećmi na tematy wychowania seksualnego; odczuwano zbyt małą aktywność lekarzy w procesie uświadamiania, niedostatek — a często także pewnego rodzaju powściągliwość — wydawnictw na te tematy. W licznych wypowiedziach proponowano wreszcie oddziaływanie wychowawcze poprzez filmy, czasopisma itd.

ZOFIA GRABIAŃSKA

kalejdoskop szachowy

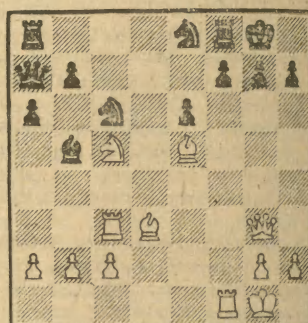
Redaguje mistrz międzynarodowy — Jerzy Kostro

Holandia należy do krajów o bogatych tradycjach szachowych. Szachy cieszą się tu dużą popularnością, a czołowi szachiści świata często odwiedzają ten sympatyczny kraj zapraszani na turnieje międzynarodowe. Szczególną sławę zdobył sobie Międzynarodowy Festiwal Szachowy „Hoogoven”, finansowany przez wielki kombinat metalurgiczny Hoogoven — Staal. Festiwal ten odbywa się corocznie na przełomie stycznia i lutego i ściga do Wijk an Zee setki szachistów z całego świata.

W tym roku rozgrywany jest on po raz 38. Bierze w nim udział przeszło 900 szachistów grających w kilkudziesięciu turniejach różnej rangi. W turnieju głównym grają arcymistrzowie: Tal, Ljubojević, Andersson, Brovne, Olafsson, Smejkal oraz mistrzowie międzynarodowi.

Oto fragment pojedynku arcymistrzów Ljubojevića (Jugosławia) i Anderssona (Szwecja).

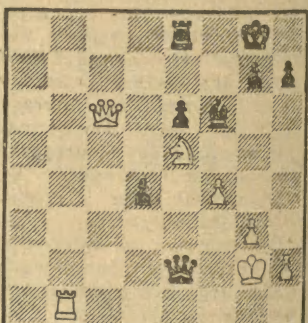
ANDERSSON



LJUBOJEVIĆ

Grający białymi Ljubojević już w debiucie ofiarował pioną uzyskując w zamian silną inicjatywę. Teraz za pomocą ofiary figury przeprowadza decydujący atak. Nastąpiło 23. Gh7! Kh7 24. Wf4! f6 Jeśli 24... Se5 to 25. Wh4 Kg8 26. He5 i groźba Wch3 decyduje 25. Wh4 Kg8 26. Hh3 Sd8 lub 26... Se5 27. Wh8 Kf7 28. He z matem 27. Gd4 b6 28. Se6 Se6 29. He6 Hf7 30. He6 g5 31. Wh6 Wa7 32. Wch3 Hg7 33. Wg6 Wa7 34. g4 i czarne poddały.

ZADANIE 42



W pozycji diagramu: Kg2, He6, Wb1, Se5 p.f4, g3, h2 czarne: Kg8, He2, We8, Gf6 p.d4, e6, g7, h7 tylko jedna droga prowadzi do zwycięstwa białych — gdzie należy odejść królem, żeby wygrać? — podać warianty.

Rozwiązanie zadania 41: 1...Wh1 2.Kf2Sf4 3.Gf4g4 f z wygraną (Wh2!). Nagrodę za rozwiązanie zadania 38 otrzymuje p. Krystyna Kołodziej 32-700 Bochnia ul. Poniatowskiego 46/17.

WYDEPTANE ŚCIEŻKI

Sucharki a sprawa polska

Pani, która ostatnio odwiedziła mnie w redakcji miała wiele lat i białą łaskę w dłoni. Poczułam się zawstydzona, że fatygowała się do mnie — w dodatku w ten mróz i ślizgawicę. Na pewno ta droga nie była dla niej łatwa. A przyszła ze sprawą — jak od razu zaznaczyła — drobną i błahą. Prosiła o poprawę zaopatrzenia sklepów państwowych w sucharki, zwyczajne, niedrogie, a tak potrzebne ludziom zmuszonym utrzymywać dietę a nie rozporządzającym nadmiarem środków płatniczych. Bo sucharki można dostać w niejednym prywatnym sklepie cukierniczym, ale ich cena bardzo znacznie odbiega od państwowej.

Widocznie cena w sklepach uspołecznionych jest zbyt niska — powiedziała starsza pani — a w związku z tym piekarniarni nie opłaca się wytwarzać sucharków. Ja to rozumiem, chętnie zapłaciłabym nawet dwa razy

tyło, bo to i tak byłaby dopiero połowa ceny, którą płać prywatnie.

Obiecałam sprawę poruszyć i zaapelować do krakowskich wytwórców uspołecznionych, aby zechcieli ponownie podjąć produkcję sucharków, tych najzwyklejszych, niesłodkich oraz płatków dietetycznych, beztłuszczowych tak często bezskutecznie poszukiwanych na rynku. A równocześnie zaczęłam się zastanawiać dlaczego u nas wszystko co dietetyczne spotyka się z takim lekceważeniem czy wręcz niechęcią wytwórców. Wiadomo że setki tysięcy ludzi z powodu różnych chorób czy choćby tylko dlatego że mają na to ochotę, widząc w tym gwarancję zdrowia, utrzymuje dietę. Nie oznacza to jednak wcale, że nie mają ochoty zjeść od czasu do czasu coś dobrego, a dietetycznego. Wybór jest żaden, nawet chrupki chleb pojawia się na półkach na zasadzie meteora. O czekoladzie, cu-

kierkach czy ciastkach dla diabetyków szkoda marzyć, choć niejednokrotnie obiecywano podjęcie takiej produkcji. Nabycie chudego mięsa należy do nie lada wyczynów, a np. o wody mineralne trzeba staczać homeryckie boje.

Tak więc zarówno zdrowi jak chorzy opychają się tłustym mięsem i takimi kielbasą, pączkami i bezami z bitą śmietaną, „prawdziwą” czekoladą i ociekającym tłuszczem bigosem. A potem wszyscy zgodnie łamią ręce — lekarze i pacjenci — nad chorobą wątroby, nad otyłością, nad przybieraniem na wadze i utratą kondycji, nad artretyzmem, miażdżycą itp. itd. Oczywiście jesteśmy w pełni usprawiedliwieni — chcieliśmy zachować dietę, ale przecież coś jeść musimy, jemy więc to, co jest do nabycia w sklepach.

Tymczasem na różnych sympozjach naukowcy woła-

ją, że odżywiamy się nieracjonalnie, że spożywamy za mało warzyw, ryb i owoców, za dużo schaboszczaków, klupek i ziemniaków. Święta racja, jeśli jednak przez większość czasu roku ryby reprezentuje nieśmiertelny dorsz, a warzywa marchewka — to po pewnym, niezbyt długim okresie czasu do jednego i drugiego można nabrać obrzydzenia. No i nabieramy. Wiedzą o tym doskonale ci, którzy w stołówkach korzystają z tzw. diety, a także ci, jadający obiady w nielicznych po macoszemu traktowanych dietetycznych częściach restauracji.

Nie lubię narzekać, ale na prawdę uważam, że sprawa dietetycznego odżywiania się dojrzała do jakiegoś uregulowania, jeśli bowiem skazani będziemy w tej dziedzinie wyłącznie na „widzi mi się” producentów — nigdy nie doczekamy się rozsądnego załatwienia tej kwestii.

MARIA KWIATKOWSKA

Złudzenie optyczne

Przy pomocy zasłon, firanek można zmieniać (oczywiście nie w dostojnym znaczeniu) kształty pokoi. Przykłady:

Pokój będzie wydawał się większy niż jest w rzeczywistości, jeśli zasłona zostanie rozpięta na karniszu diadymy się wzdłuż całej ściany pokoju i jeśli ta zasłona będzie spływać w dół dużymi fałdami.

Niski pokój „podwyższymy” przez umieszczenie lambrekina powyżej górnej krawędzi okna. Można też z lambrekina zrezygnować, tylko karnisz umieścić jeszcze wyżej, tuż pod sufitem i stamtąd spuścić, aż do podłogi, dwa wąskie pasma jakiejś barwnej tkaniny.

Szeroki i niski rozpięty lambrekina sprawi, że okno będzie wydawać się krótsze, sam pokój również sprawiał będzie wrażenie niższego.

Pokój zbyt wąski i zbyt długi pozornie przybliżymy do kwadratu, jeśli posłużymy się karniszem dłuższym od okna i na karniszu tak umieścimy zasłonę, by spływały w kierunku podłogi wzdłuż ścian przylegających do okna, a nie wzdłuż samego okna.

na wszystko jest SPOSOB

Niekłowane przedmioty najlepiej oczyścić się flanelką posypaną proszkiem „Javox”. Brud znika szybko, a karnisze czy lampy zyskują piękny połysk.

Gdy chcemy przechować cytryny przez dłuższy okres czasu, należy każdą posmarować białkiem, owinać w papier pergaminowy i umieścić w pudełku z trocinami. Jeśli natomiast, nie wiedząc o tym, dopuścimy je do wyschnięcia owoców, wystarczy włożyć go na 10—12 godzin do wody, a znów cytryna nabierze świeżości.

Odświeżanie jarzyn

Zwiędłe jarzyny staną się znów świeże, gdy zanurzymy je na krótko w zimnej wodzie, osączymy na sitku i włożymy na kilka godzin do zamkniętego pudła lub garnka.



Inauguracja balu — w pierwszej parze poloneza abiturientka z dyrektorem IV Liceum Józefem Ochotnickim.

Za 100 dni matura!

Nim zasiada w oddzielnych ławkach i przeżyja moment emocji przy otwieraniu kopert z tematami egzaminacyjnymi, maturzyści na 100 dni przed tym decydującym momentem bawią się beztrudno. Zgodnie z tradycją wszystkie krakowskie licea urządzają studniówki. Abiturienti zapraszają w lutowe wieczory grono profesorskie i rodziców na ów jeszcze szkolny wielki bal.

Zaproszono i nas, tytułując „lubem barzo Gości” na studniówkę do IV Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie. Studniówka a raczej bal studniówkowy odbywał się w oficynie wydawniczej przy ul. Wadowickiej, gdyż Prasowe Zakłady Graficzne „udostępniają” tradycyjnie podgórnemu Liceum swoją salę.

Bal rozpoczął się polonezem, w którym pierwszą parę wodził z abiturientką, dyrektorem Liceum Józef Ochotnicki, a za nimi ruszyła w tany cała sala. Gdy tradycji stało się zadość, niepodzielnie zapanowały tony muzyki dyskotekowej. Przy jej dźwiękach tańczyła młodzież na ten dzień szczególnie wytworna. Wszyscy chłopcy wystąpili w garniturach, a dziewczęta, za przyzwoleniem szkolnej zwierzchności, mogły dać dowód swego dobrego smaku i fantazji, wkładając na ten wieczór prawdziwe kreacje wieczorowe. Na-

Notatnik krakowski

DZIŚ O GODZINIE:
* 19 — SCK „ROTUNDA” — Dyskoteka.

JUTRO O GODZINIE:
* 8.30 — MDK, ul. Grunwaldzka 5 — organizuje wycieczkę do Doliny Kluczwody. Zbiórka — Dworzec Główny (pod zegarem); o 10 — Fotografujemy zimę w Krakowie. Zbiórka: Cichy Kącik (org. Prac. Fotograf. MDK).

* 18 — Klub „Starówka”, ul. Szczepańska 5 II p. — Kolorowe bajki i filmy oświatowe dla dzieci i młodzieży.

* 16 — ZDK Klub Kuźnia, os. Złotego Wieku 14 — Karnawałowe spotkanie z bajką filmową dla dzieci.

* 17 — ZDK Klub Śródpole, Wzg. Krzesławickie 17a — Wieczorek towarzyski dla mieszkańców hotelu nr 22.

* 17 — ZDK Klub Młodych, os. Młodości 1 — Dyskoteka „1” z niespodzianką.

* 18 — Klub ZK TKKS „Euhermer”, Rynek Gł. 13 — INFORMAKT — Seans optyczny. II ekspozycja obrazu J. M. Kozłowskiego.

A POZA TYM:

* Dyrekcja Państw. Zbiorów Sztuki na Wawelu zawiadamia, że z powodu prac konserwatorsko-porządkowych od 17 lutego do 13 marca br. będą zamknięte komnaty. W tym czasie na Wawelu można zwiedzać Skarbiec, Zbrojownię oraz wystawy „Wschód w zbiorach wawelskich” i „Wawel zaginiony”.

* Koncert zespołu filipińskiego „Please and Big Secret” odbędzie się tylko jeden raz o godz. 17 w dniu 16. II. br. w sali KS „Hutnik” Nowa Huta. Bilety zakupione na godzinę 20 w w/w dniu z prawem wstępu zostają przeniesione na koncert o godz. 17.

wet dyskretny makijaż był zalecany.

Efekt był niezwykle — chłopcy z podziwem oglądali swe koleżanki, które zmieniły się nie do poznania. Abiturientki, holdując modzie retro, pojawiły się w sukniach do ziemi, skromnych, ale wytwornych. Zdradzało nam, że wiele w tym zasługi Koła Ligi Kobiet, działającego przy Liceum, w którym uczennice uczą się szyć.

Całonocna zabawa to nie tylko tańce, ale również program kabaretowy, przygotowany przez klasę IV a. W dowcipnej formie mówiono o szkolnych problemach 140 tegorocznych maturzystów IV Liceum. Najważniejszą częścią były rozważania na temat doskonałości charakteru ucznia.

Zarty żartami, ale dyrektor i pedagodzy — choć nie przy młodzieży — wiele ciepłych słów

powiedzieli o swoich tegorocznych abiturientach, z których 99 proc. ubiegać się będzie o przyjęcie na wyższe uczelnie. Pedagodzy podkreślili rozległość zainteresowań młodzieży, szczególnie jej zamiłowanie do nauk ścisłych i zapewnienie, że przy dotychczasowej systematycznej pracy w momencie przystępowania do egzaminu dojrzałości nie powinni czuć specjalnych obaw o jego efekt.

Dziś wieczór bawia się na swojej studniówce abiturientka V i X Liceum, po balach są już wychowankowie I i II Liceum. Życzymy im wszystkim by bal na 100 dni przed maturą został im w pamięci, a na maturze „złamania karku”. (J. R.)

Bawiono się do białego rana, tańcząc zarówno w rytmie najnowszych przebojów jak i walce, tanga czyli był to prawdziwy, wielki bal.
FOT. JADWIGA RUBIŚ



ROZMOWY PRZY HERBACIE

Tysiąc dzieci powierzono rodzicom adopcyjnym

Na przełomie lat 1963 i 64, przy Zarządzie Okręgu TPD, powstał w Krakowie Ośrodek Adopcyjny. O działalności Ośrodka rozmawiam z dr WANDĄ KŁOMINKOWĄ, która kieruje tą placówką od pierwszych dni jej powstania.

— Ile dzieci za pośrednictwem Ośrodka znalazło rodzinny dom?

— Obejmując zasięgiem naszego działania teren dawnego woj. krakowskiego, powierzyliśmy rodzinom adopcyjnym podzielić je na dwie grupy. Do pierwszej należą dzieci (w liczbie ok. 500), które prosto ze szpitali i izb porodowych przekazane zostały małżeństwom, pozbawionym najczęściej własnego potomstwa. Matkami tych niemowląt były zazwyczaj kobiety samotne, bardzo jeszcze młode, które konsekwentnie twierdziły, że „niechciany” dzieckiem opiekować się nie mogą i zrzekają się wszelkich praw do niego. W drugiej grupie adoptowanych znalazły się dzieci nieco starsze, kilkuletnie, tzw. sieroty społeczne, które przebywały

Małżeństwom, w stosunku do których mamy pełne przekonanie, że dobrze będą się wywiązywały ze swych rodzicielskich obowiązków — staramy się w maksymalny sposób wspomóc. Po złożeniu przez nich w Ośrodku wniosku o pomoc

w adopcji dziecka, wszelkie niezbędne czynności przygotowawcze załatwiamy sami, nawet — po orzeczeniu adopcji przez Sąd — wręczamy rodzicom metryki urodzenia dziecka przysposobionego na nowe już nazwisko.

— Jak wiemy, Ośrodek prowadzi także działalność informacyjno-szkoleniową i naukowo-badawczą. Przecież to właśnie Pani napisała rozprawę doktorską w oparciu o swoje bogate doświadczenia nabyte w ciągu kilkunastu lat pracy w Ośrodku; ma Pani ponadto wykłady, których słuchaczami są studenci psychologii i socjologii UJ, także młodzież Państwowej Szkoły Pracowników Socjalnych...

— Do ważnego społecznie zagadnienia, jakim jest zastępcze rodzicielstwo, staramy się podejść również od strony problemowej. Właśnie te względy mając na uwadze, za temat pracy doktorskiej obrałam: Rozwój dzieci adoptowanych w

nowym środowisku w parę lat po adopcji. Badania te pragnę kontynuować.

— Dość często zwracają się do nas Czytelnicy z prośbą o podanie adresu Ośrodka Adopcyjnego TPD. Więc — proszę o adres.

— Jeszcze na razie — ul. Stawkowska 18, gdzie warunki lokalowe są bardziej niż skromne. Wkrótce przeniesiemy się do pomieszczeń przy ul. Czarnowiejskiej 8, wprawdzie obszerniejszych, ale również z wieloma mankamentami. Przeprowadzkę chcielibyśmy mieć już za sobą, najpierw jednak musimy otrzymać telefon, a z tym są poważne kłopoty. Bez telefonicznego kontaktu ze światem placówka tego typu co nasza nie może przecież egzystować.

— Życzę jak najszybszego załatwienia sprawy aparatu telefonicznego i bardzo dziękuję za rozmowę.
JANINA LOVELL

Lata służby muzyce i... miastu

Odnaczone Złotą Oznaką Miasta Krakowa Państwowe Liceum Muzyczne im. Fr. Chopina w naszym mieście istnieje już 30 lat.

Historia szkoły sięga 1945 roku, kiedy to nie posiadające jeszcze budżetu ani własnego lokalu Liceum było finansowane przez ofiarny Komitet Rodzicielski, a lekcje muzyki odbywały się w prywatnych mieszkaniach profesorów.

Od momentu założenia Liceum realizuje dwa działy naukowe; muzyczny o programie szkoły muzycznej II stopnia i przedmiotów ogólnokształcących o programie liceum ogólnokształcącego.

Trudne początki i nienajlepsze, do dziś, warunki lokalowe nie przeszkodziły krakowskiemu Liceum Muzycznemu w osiągnięciu wysokiego poziomu naukowego. Szereg znaczących w życiu muzycznym kraju nazwisk to absolwenci tej szkoły. Jej mury opuściła słynna nie

tylko w Polsce skrzypaczka Kaja Danczowska, kompozytor Zygmunt Konieczny, jazzmeni Wojciech Karolak, Zbigniew Seifert, Janusz Stefański.

Uczniowie szkoły nie poprzestają na kształceniu własnych talentów. Zapisali się chlubnie w życiu kulturalnym miasta, prowadząc szeroką akcję upowszechniania muzyki. Corocznie przygotowują ok. 200 audycji muzycznych dla zakładów pracy, szpitali, Domów Opieki Społecznej.

Za całokształt 30-letniej owocnej w sukcesy pracy Liceum zostało odnaczone Medalem Komisji Edukacji Narodowej, który zostanie przekazany dyrekcji w trakcie uroczystego koncertu jubileuszowego w dniu 15 lutego o godz. 18 w Filharmonii Krakowskiej. Koncert ten rozpoczyna uroczystości jubileuszowe.

Przyłączając się do grona gratulujących życzymy Liceum Muzycznemu sukcesów i... długo oczekiwanej poprawy warunków lokalowych. (as)

Podsumowanie roku pracy Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego w Krakowie

Utwory Mozarta, Quantza i Bairda złożyły się na program pięknego koncertu w wykonaniu orkiestry Państwowego Liceum Muzycznego pod dyktando Jerzego Jamińskiego. Poprzedził on doroczne zebranie sprawozdawcze Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego w Krakowie, które odbyło się wczoraj w sali Hołdu Pruskiego w Sukienicach.

Towarzystwo skupia 320 członków uczestniczących w pracach kilku sekcji tematycznych. W ubiegłym roku sekcje te zorganizowały 26 imprez, w czasie których członkowie Towarzystwa wysłuchali interesujących odczytów i prelekcji przygotowanych przez wybitnych specjalistów poszczególnych dziedzin. Nową i bardzo popularną formą działalności stały się spotkania prezentujące działalność innych muzeów krakowskich. Warto dodać że w czasie tych spotkań ich uczestnikom udostępniane są oryginalne zabytki,

nieczęsto dostępne zwiedzającym muzealne sale. Towarzystwo organizuje również wycieczki prowadzące szlakiem ciekawych obiektów zabytkowej architektury, starannie przygotowane od strony merytorycznej przez pracowników Muzeum Narodowego. (c)

Patronat na nowych zasadach

Patronat ZMS nad budownictwem mieszkaniowym w ubiegłych pięciu latach zaowocował inicjatywami podejmowanymi przez młodych ludzi na rzecz przedsiębiorstw budowlanych, przyczynił się także do poprawy sytuacji mieszkaniowej wielu młodych stażem rodzin. Własny dach nad głową uzyskało ponad 1200 zetemesowców wraz z najbliższymi. Lokale te powstały poza planem.

Wczoraj podpisana została analogiczna umowa na najbliższe pięć lat określająca nowe zasady współpracy, zawarta pomiędzy Wojewódzką Spółdzielnią Mieszkaniową a Radą Krakowską Federacją Związków Młodzieży Polskiej. Do istotnych innowacji należy m. in. reguła określająca zakres wykonywanych przez młodzież robót i inicjatyw. I tak kierowani do odpracowania części wkładu mieszkaniowego będą zatrudniani w usługach na rzecz osiedli, w ich zagospodarowywaniu, w służbach technicznych, czy też przy opracowywaniu dokumentacji. Działac będą przede wszystkim przy zakładach remontowych spółdzielni mieszkaniowej. Zakres świadczeń wzrośnie więc znacznie, jeżeli wziąć również pod uwagę czynny produkcyjny w zakładach przemysłu budowlanego przy powstawaniu materiałów dla mieszkaniówki. Zadaniem WSM będzie zapewnienie optymalnych warunków pracy na budowach.

Liczba mieszkań, które zostaną oddane w rewanżu młodzieży, nie została jeszcze dokładnie sprecyzowana, ale prawdopodobnie będzie to ok. 200 lokali w ciągu roku. (woj.)

O krasnoludkach „Królowie Śnieżce” i Emanueli...

To popołudnie zapadnie na długo w pamięć i serduszkach dzieci. Teatr „Groteska” zafundował wczoraj maluchom imprezę — co się zowie! Bo to i uroczysta premiera baśni „Królowa Śnieżka” i wręczenie nagród w ogólnopolskim konkursie dla dzieci na plakat właśnie do tego przedstawienia (nadesłało 500 prac), a w przerwie wyłożono na stolikach kartony a przy nich farby i kredki... I ten konkurs też z nagrodami! To już zupełny raj, bo przecież mama nigdy nie pozwalała malować w tej sukience w której chodzi się do teatru!

Zmęczona była nieco tylko bohaterka wieczorku 5-letnia Emanuela Czujowska z Wrocławia, której projekt, już w formie plakatu zrealizowanego przez KAW w Krakowie — reklamuje przedstawienie. Emanuela otrzymała wczoraj od „Groteski” lalkę-kukiełkę, znanego już dzieciom z tam „Gazety Potudniowej” — Tuptusia „Gazeta” (współorganizator konkursu) obdarowała dziewczynkę także piękną lalą, co to nawet plakat potrafi a KAW — albumem.

Braw było wczoraj dużo i zisłuszonych. Należą się one twórcom przedstawienia: Wojciech Ziętarski — reżyseria, Jerzy Michalak — scenografia, Andrzej Zarycki — opracowanie muzyczne; aktorom, którzy stworzyli tak bliskie dziecięcej wyobraźni krasnoludki, królowe, królewicza, macochę i zwierzątka. Wspaniale, barwne, widowiska, które polecić można i maluchom i rodzicom. Jak mówią krasnoludki: „Królowa Śnieżka — to jest to!”. (bn)



„Bolek” i „Lolek” pierwsze w Krakowie osiedlowe minizłobki

Wczoraj w Nowej Hucie na os. Boh. Września i sąsiadującym z nim osiedlu Piastów otwarte zostały pod egidą Zespołu Opieki Zdrowotnej Nr 2, dwa minizłobki dla dzieci w wieku od lat 2—3. Na ten cel adaptowano po trzy mieszkania na parterach bloków mieszkalnych. Powstały samowystarczalne kompleksy składające się z bawialni, jadalni, sypialni, szatni, kuchni przygotowywającej posiłki oraz pralni usytuowanych w piwnicach. Jest również zaplecze gospodarcze i pokój pielęgniarki, gdyż w „Bolku” i w „Lolku” — tak nazwano żłobki — pracować będą dyplomowane pielęgniarki.

Otwarcia owych placówek dokonał pełen zasłużonej dumy dyr. ZOZ Nr 2 lek. med. Stanisław Wilkoń, przybyła wicedyrektor Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej UM Krakowa Stanisława Siudut.

Od poniedziałku w „Bolku” na os. Boh. Września znajdzie

troskliwą opiekę 20 maluchów, a w „Lolku” na os. Piastów 25. Personel obu minizłobków, którym szefuje kierownik Krystyna Albińska włożył ogromnie wiele wysiłku i starań by dzieci weszły do pomieszczeń wyposażonych nie tylko w barwne, puszyste dywany, kolorowe firanki, ale też w świat pełen wspaniałych zabawek. Pionierska inicjatywa ZOZ Nowa Huta spotkała się już z ogromnym entuzjazmem mieszkańców osiedli i mamy nadzieję, że nowohucki przykład wezmą za wzór pozostałe dzielnice miasta. (i. r.)

Fot. Jadwiga Rubiś

Jednym zdaniem

MUZEUM Lotnictwa i Astronautyki otrzymało w darze od Aeroklubu Krakowskiego samolot Jak-18.

tss STEFAN BATORY

oferują podróże jednokierunkowe, powrotne i okrężne — (wycieczkowe).

Odjazd z Gdyni do **NOWEGO YORKU** — 1 III 1976 r. ♦ Następne odjazdy statku do **MONTREALU**: — 2 IV — 2 V 1 VI — 1 VII — 31 VII — 31 VIII — 30 IX — 29 X 1976 roku ♦ i do **QUEBEC** — 26 XI 1976 roku. ♦ W rejsach zawinięcia do portów: **Hamburg (RFN)** — **Rotterdam (Holandia)** — **Londyn (Anglia)**.

Podróż statkiem „STEFAN BATORY” to: — bezpieczeństwo, komfort, wygoda, doskonała kuchnia i wzorowa obsługa. — Każdy pasażer może zabrać nieograniczoną ilość bagażu z tego 125 kg bezpłatnie.

Szczegółowych informacji udzielają: ♦ Oddziały PBP „ORBIS” na terenie całego kraju. ♦ Polskie Linie Oceaniczne: Al. Jerozolimskie 44, 00-024 WARSZAWA, telefon 27-14-31 ■ ul. 10 Lutego 24, 81-364 GDYNIA — telefon 21-29-01.

Praca

OPIEKUNKĘ do dziecka przyjmę. Opolska 15/35.

POTRZEBNA pomoc dochodząca lub na stałe do trzech osób. Tel. 364-23.

PRZYJMĘ pomoc domową do dziecka. Ul. Bronowicka 69/35.

Nauka

STUDENCI V roku fizyki UJ udzielają korepetycji: matematyka, fizyka. Hajduk, 505-40.

NARTOSANKI, rowerek 3-kołowy, nowe — sprzedam. Tel. 228-02.

MIERNIK uniwersalny — „Lavo 3” — sprzedam. — Tel. 634-92.

SPRZEDAM przemysłowe urządzenia do wypieku gotrów francuskich. Nie wymagają natłuszczenia, odstępce receptury. Oferty 91164 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Kupno

WARTBURG — rok 1972-75, po wypadku — kupię. Oferty 91497 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MINIKALKULATOR — kupię. Telefon 571-25.

3 jednoosobowych superkomfortowych pokoi

w pełni umeblowanych, z używalnością łazienki — **POSZUKUJE** dla swoich pracowników — inżynierów — na okres 2—3 lat, w Krakowie, najchętniej w okolicy ul. Zabłocie — **Biuro Projektowania i Realizacji Inwestycji „Chemitex” w Łodzi**, budujące nową Fabrykę Kosmetyków „Miraculum” w Krakowie.

Szczegółowe oferty pisemne uprasza się kierować pod adresem: „Prasa” — Kraków, Wiślna 2, dla nr K-1002.

Od dnia 16 lutego

SAMOOBŚŁUGA w AUTOBUSACH PKS

na linii **Kraków—Dębni—Alwernia**

Przedsiębiorstwo PKS Oddział Osobowy w Krakowie uprzejmie zawiadamia, że z dniem 16 lutego 1976 roku — **WPROWADZA SAMO-OBŚŁUGĘ PODRÓŻNYCH** na linii komunikacyjnej, obejmującej miejscowości: **Liszki, Brodla, Alwernia**. — Bilety do kasowania będą sprzedawane w kioskach PUPiK „Ruch” i sklepach gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, znajdujących się na trasie przejazdu wymienionej linii.

Podróżny może nabyć w punktach sprzedaży dowolną ilość biletów na dowolne godziny i dni przejazdu.

Zakupione bilety ważne są tylko na liniach przy których zlokalizowane są punkty sprzedaży (na daną linię) i tylko na odcinkach przejazdu wyszczególnionych w informacji wywieszonej w każdym sprzedającym bilety kiosku „Ruchu” i sklepie GS. — Korzystanie z tych biletów na innych trasach i w innych autobusach (dalekobieżnych) jest niedozwolone.

System kasowania biletów na podanej uprzednio linii jest analogiczny jak powszechnie stosowany w komunikacji MPK.

MERCEDES — części silnika 190, 200, 220D — sprzedam. Tel. 470-44.

LUSTRO duże, lampę wiszącą (brąz), kredens wiedeński, szafę, szafkę amerykańską, wieszak stojący, tapczan, 2 łóżka — sprzedam. Kraków. Podzamcze 14/2, godz. 18—20. g-91699

Lokale

DUŻE 2-pokojowe mieszkanie komfortowe, śródmieście — zamienię na 3-pokojowe lub podobne. Oferty 91523 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

GARSONIERY w centrum Nowej Huty — poszukuję. Tel. 437-38.

PRZYJMĘ na mieszkanie rencistkę, mogącą zaopiekować się osobą starszą. Oferty 91203 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WYNAJMĘ instytucji państwowej dwa duże pokoje w centrum Myślenic. Oferty 91266 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WŁASNOŚCIOWE mieszkanie komfortowe, dwupokojowe słoneczne — 70 m² — śródmieście — sprzedam. Tel. 572-84, od godz. 20.

GARSONIERĘ lub większe mieszkanie własnościowe — kupię pilnie. Oferty 90993 „Prasa” Kraków, Wiślna 2 lub telefon 543-35.

DWAJ niepalący studenci poszukują pokoju. Możliwe korepetycje. — Oferty 91372 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WŁASNOŚCIOWE, 2-pokojowe, superkomfortowe, 40 m² — sprzedam. Oferty 91395 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

GARSONIERA, nowoczesnie umeblowana, w Nowej Hucie — do wynajęcia na pół roku. Możliwe przedłużenie umowy. Oferty 91426 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

GARSONIERĘ umeblowaną — odstąpię od 1 kwietnia na 3 lata. — Czynnosc za cały okres. Nowa Huta, os. Kalinowe 20/140.

STUDENTKA poszukuje — samodzielnego pokoju. — Oferty 91487 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KWATERUNKOWE dwupokojowe, loggia, IV piętro, na osiedlu Medyków — zamienię na równorzędne, na II piętrze. Oferty 91508 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE 2—3-pokojowe, własnościowe, w Krakowie kupię. — Oferty 90833 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WYREMONTUJĘ lub odnowię (tapetowanie, malowanie) mieszkanie, w zamian za wynajęcie go na okres roku lub dłużej. Warunki do uzgodnienia. Oferty 91450 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WILŁĘ dwurodzinną — dzielnicą śródmieście — zamienię na jednorodzinną oraz mieszkanie M-3. Oferty 91564 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POŁOWĘ domu komfortowego wraz z ogrodem, koło Krzeszowic — sprzedam. Oferty 90995 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Zguby

II, II, w autobusie linii 103 pozostawiono torbę z książkami szkolnymi. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot. Renata Gawrońska, Kraków-Azory, ul. Stachiewicza 29/73. g-91603

W DNIU 7. II. br., około godz. 23, pozostawiono w taksówce na trasie ul. Podwale-Friedleina, torbę plastikową z butami, spodnicą i bluzką. Uczciwy znalazca proszony o zwrot tych rzeczy za nagrodą, pod adresem: Krystyna Klimek, Kraków, ul. Friedleina 28c/58. g-91701

RATLEREK — suczka — zagubiona na cmentarzu Salwatorskim — do odebrania. Tel. 599-26.

BAJOR Helena, Kraków, Krowoderskich Zuchów 25/26, zgubiła legitymację służbową nr 216/71 — wydaną przez Okręgowy Urząd Telekomunikacji Międzymiastowej Kraków. g-91601

PAJAK Adam, zam. Kraków, Półkole 7, zgubił legitymację szkolną — wydaną przez Zespół Szkół Mechanicznych nr 1. w Krakowie. g-91688

PRZETARGI

Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Nr 9 w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 16a, ogłasza, że dnia 27 lutego 1976 r., o godz. 9, w sali konferencyjnej — sprzeda w drodze **I PUBLICZNEGO PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** samochod „Warszawa pick-up” nr podwozia 178999, rok produkcji 1968, przebieg 113,021 km, stopień zużycia 75 %.

Cena wywoławcza wynosi 27.500 zł.

Samochód można oglądać w Oddziale Sprzętowo - Transportowym w Bieżanowie, ul. Pułanki 21, w godzinach 9—13.

W przetargu mogą brać udział jednostki gospodarki uspołecznionej i nieuspołecznionej oraz osoby fizyczne.

Przystępujący do przetargu obowiązani są do wpłacenia wadium, w wysokości 10% ceny wywoławczej, w kasie PRK-9 w Krakowie, najpóźniej do dnia 26. II. 1976 r.

W przypadku nie dojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu, o godz. 10.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Dyrekcja Krakowskich Restauracji Dworcowych „WARS” w Krakowie — ogłasza, że w **DRODZE PRZETARGU** zleci prowadzenie 6 wózków saturatorowych do sprzedaży wody sodowej, na warunkach agencji zryczałtowanej, od dnia 1 kwietnia 1976 roku, do dnia 31 października 1976 roku.

Lokalizacja — teren Dworca Głównego i PKS.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „wózki saturatorowe”, należy kierować do Sekcji Organizacji KR D „WARS” w Krakowie, Dworzec Główny, do dnia 13 marca 1976 roku.

Komisijne otwarcie ofert odbędzie się dnia 15 marca 1976 roku, o godzinie 10, w dyrekcji KR D „WARS” w Krakowie.

Blizszych informacji udzieli Sekcja Organizacji KR D „WARS” Dworzec Główny, tel. 228-63.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferentów lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

NIENAWAZNIA się zabłązoną pieczątkę o brzmieniu: Rzem. Punkt Usługowy „Wystroj” Mieczysław Salwarowski Kraków ul. Żuławskiego 6 m. 3.

Różne

POSZUKUJĘ garażu — względnie miejsca pod „blaszak”, w pobliżu — ul. Mogilska 58/26, telefon 176-24.

GARAŻ murowany przy Matecznym — zamienię na podobny lub blaszany, bliżej Azorów. Stachiewicza 25/138.

SIATKĘ ogrodzeniową — dowolnej wysokości, nieocynkowaną — dostarcza bezpłatnie do domu — wytwórnia Mączynskiego. — Płatność po odbiorze. Informacje: 31-025 Kraków, Zamenhofa 13, tel. 225-33, w godz. 11—13.

do samochodów osobowych marki Wołga, typ M-21 oraz do samochodów FSO Warszawa — typ 224

sprzeda

w drodze upłynnienia zbędnych zapasów **Urząd Miasta Krakowa — Wydział Budżetowo-Gospodarczy.**

Z wykazem tych części można zapoznać się w biurze Garaży Urzędu Miasta Krakowa, ul. Głowackiego 16, pokój nr 5, w terminie do dnia 30 marca 1976 r., w godzinach 10—14, z wyjątkiem sobót.

FABRYKA SAMOCHODÓW OSOBOWYCH w WARSZAWIE, ul. STALINGRADZKA 50

poszukuje producentów

(przedsiębiorstw uspołeczniionych) — na wykonanie z materiału wykonawcy

palet i pojemników o konstrukcji metalowej i metalowo-drewnianej

służących do składowania i transportu części, zespołów i podzespołów według dokumentacji FSO.

Informacji udziela:

— Dział Zaopatrzenia Produkcji FSO — Warszawa, ul. Stalingradzka 50, Hala 9, pokój 203, tel. 11-10-19

Dokumentacja do wglądu na miejscu. — Ceny według kalkulacji wykonawcy zatwierdzone przez Dział Cen FSO

USŁUGA

♦ **MALOWANIE MIESZKAŃ** farbami klejowymi i olejnymi, z 6-miesięczną gwarancją

♦ **WYKŁADANIE ŚCIAN TAPETAMI** — (duży wybór tapet krajowych i z importu)

♦ **CYKLINOWANIE PODŁÓG**

♦ **MYCIE OKIEN**

♦ **SPRZĄTANIE MIESZKAŃ** po malowaniu i tapetowaniu

♦ **WSTRZELIWANIE KOLKÓW W ŚCIANY** pod zawieszenie obrazów i innych przedmiotów domowych

♦ **ZAKŁADANIE KARNISZY METALOWYCH**

♦ **CZYSZCZENIE DYWANÓW I CHODNIKÓW** — w mieszkaniach zlecniodawców, nowoczesnym importowanym sprzętem

wykonuje na zlecenia *Mieszkańców Krakowa*

Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia Pracy

Oddział «Usługa» Kraków, Rynek Główny 34

Przyjmowanie zleceń i udzielanie informacji: — **telefon 281-83.**



Absolutny rekord frekwencji na XII Zimowych IO

XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie zbliżają się ku końcowi. Wioskę olimpijską opuszczają codziennie kolejni zawodnicy, którzy zakończyli swe starty. Najwięcej sportowców wyjedzie dziś, a więc na dzień przed uroczystością zakończenia Olimpiady.

Jak zdołali już obliczyć organizatorzy, największą popularnością cieszą się zawody w narciarstwie alpejskim, choć najdalej od centrum Igrzysk są rozgrywane. Aż 50 proc. turystów przybyłych do Innsbrucku udaje się właśnie w góry na tasy: zjazdową, slalomową, czy slalomu giganta. Natomiast po 20 proc. kibiców ogląda biegi narciarskie i mecze hokejowe. Poza 10 proc. turystów „odwiedza” pozostałe obiekty olimpijskie oraz... lokale rozrywkowe.

Już padł absolutny rekord frekwencji na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich. W Innsbrucku, jeszcze przed zakończeniem Olimpiady, 27 spośród 37 konkurencji oglądało aż 1.300.000 osób.

W Innsbrucku przebywa aż 2500 policjantów ściągających z innych miast Austrii. Wykorzystali do przestępcy i np. wczoraj dokonano napadu na... bank w Linzu.

Wyjątkowego pecha do... wiązań mają narciarze radziecy. Najpierw Bielajew w sztafecie 4x10 km, a obecnie Bjakow w sztafecie biathlonowej musieli zmieniać narty. Mimo to walczyli z godną podziwu ambicją i potrafili odrobić straty.

Wczoraj wieczorem miała się odbyć konferencja prasowa

Nasz komentarz

Ostatnia szansa!

Jeszcze tylko dwa dni dzielą nas od zakończenia Olimpiady. Mają one być... ostatnią szansą gospodarzy Igrzysk. Austriacy są bowiem bardzo zaawansowani postawą swych reprezentantów. Poważnie liczyli na grad medali a tymczasem mają ich dopiero 4 w tym tylko po 1 złotym i srebrnym. Teraz nie dopuszczają myśli, aby nie wzbogacić się jeszcze o 2 złote, a może na dodatek jakiś srebrny i brązowy medal. Swe nadzieje wiążą z doskonałymi slalomistami i skoczkami. Czy jednak utalentowani zawodnicy wytrzymają obciążenie psychiczne. Od

Wczoraj w Innsbrucku

...w biathlonowej sztafecie 4x7,5 km złoty medal wywalczyli ZSRR (Jelizarow, Bjakow, Kruglow, Tichonow) przed Finlandią (Flojt, Saira, Sutarinen, Ikola) i NRD (Menz, Ulrich, Beer, Geyer); 12. Polska (Szpunar, Rapacz, Zięba, Truchan).

...w wyścigu panczenistów na dyst. 1.500 m zwyciężył Norweg J. Storholt przed J. Konadkowem (ZSRR) i H. van Heldenem (Holandia).

...w slalomie gigantów kobiet zwyciężyła Kanadyjka K. Kreiner przed R. Mittermaier (RFN) i D. Debernard (Francja).

...w jeździe figurowej solistek złoty medal wywalczyła reprezentantka USA — D. Hamill przed Holenderką D. de Leeuw i lyżwiarką NRD C. Errath. Polka G. Dudkówna zajęła 18 miejsce.

...po dwóch przejazdach czwórek bobslejowych na pierwszym miejscu plasuje się NRD I (Nehmer, Babok, Germeshausen, Lehman) przed RFN I (Zimmermann, Utzschneider, Bittner, Schumann) i Szwajcarią II (E. Schaeffer, Baechli, Marti, Benz).

wielu dni wszyscy wmawiają im: musicie!

Wśród naszych niektórych kibiców też panuje niepoprawny optymizm. Jedni wierzą w możliwości medalowe Janka Bachledy, a drudzy liczą na Bobaka. Najtrudniej być prorokiem we własnym kraju, lecz nie wydaje się, aby nagle dwaj nasi rekonwalescenci mogli zabłysnąć na olimpijskiej arenie. Jan Bachleda mało ostatnio trenował, a nigdy nie zaliczał się, jak jego sławny brat Andrzej, do czołwki światowej w slalomie specjalnym. Najlepszy dowód, iż nie znalazł się nawet w pierwszej dwudziestce, wystartuje już na „wytartej” i mniej szybkiej trasie, z nr 27 (Dereziński z nr 29). Bobak natomiast przeżywa poważny kryzys formy, skacząc na treningach o ok. 10 m mniej niż normalnie. Czy w tej sytuacji ma myślenie?

Przestrzegając przed niepoprawnym optymizmem pragnę jeszcze słów kilka poświęcić krynki. Dziś, co mniej odpornym nerwom kibiców, w swym zacietrzewieniu nie dostrzegają faktycznych przyczyn naszych niepowodzeń. Wczoraj w IV lansowano opinie, że trener biathlonistów nie miał rozeznać formy wśród zawodników, bo... najlepszego w sztafecie — Ludwika Ziębę nie wystawił wcześniej do biegu indywidualnego. Moi drodzy, czy sądzicie, iż ojciec trener nie dałby szansy... własnemu synowi? Dziwne, że doświadczony komentator J. Żemantowski nie potrafił — telefonując do studia kibiców — wyrazić, iż co innego jest biec na dystansie 20 km a co innego na jednej ze zmian w sztafecie na dystansie 7,5 km.

Więcej rozważ, gdyż tylko wówczas możemy dojść do źródła przyczyn innsbruckiego lania i wyciągnąć z niego prawidłowe wnioski! (JAF)

poświęcona XIII ZIO w Lake Placid. Przybyło wielu dziennikarzy, lecz zabrakło... przedstawicieli Lake Placid! Ba, nie uznali oni za stosowne przeprosić organizatorów obecnych Igrzysk ani przybyłych gości...

Finka Helena Takalo zdobyła w Innsbrucku jeden złoty medal oraz dwa srebrne. Twierdzi, iż spora w tym zasługa męża, który dobiera jej smary, choć nie wszedł w skład ekipy technicznej repr. Finlandii. Skąd my to znamy?

Rekordzistką obecnych Igrzysk jest reprezentantka ZSRR — Tatjana Awierina, która może się pochwalić 4 medalami.

Dwanaście setnych sekundy zdecydowało, że Rosi Mittermaier nie zdobyła trzeciego złotego medalu. Złoty kruszec „zabrała” w slalomie gigancie 18-letnia Kanadyjka — K. Kreiner.

Jeszcze 3 miesiące temu H. G. Aschenbach nie wiedział, czy w ogóle będzie mógł skakać, a tymczasem zdobył złoty medal na średniej skoczni, a obecnie jest faworytem konkursu skoków na „Bergisel”.

Do wyróżniających się zawodniczek mistrzyń Polski — krakowskiej Wisły należy Biesiekierska (na zdjęciu pierwsza z lewej).

Fot. CAF

Cracovia nie traci nadziei

Hokeiści Cracovii jeszcze nie stracili nadziei na zdobycie 2 miejsca w II-ligowych bojach — co daje prawo walki barażowej z najsłabszymi zespołami ekstraklasy. Krakowian dzieli od Unii różnica 2 pkt., lecz obydwa zespoły mają jeszcze niełatwe mecze. Natomiast poza konkurencją wydaje się być Stal Sanok, która ma przewagę 6 pkt. nad Unią i 8 nad Cracovią.

W nadchodzącej kolejce Cracovia gra w Nysie z Odrą, Stal podejmie Polonię a Unia — Fortunę i GKS Jastrzębie — Chemicą. (F)

Olimpiada i lanie jakie dostają nasi reprezentanci w Innsbrucku spychają na drugi plan inne wydarzenia sportowe.

Tym razem kilka słów poświęćmy koszykarkom, które najprawdopodobniej już dziś i jutro zasiądą po raz dziesiąty na mistrzowskim tronie. Tak, tak... Już dziewięć razy dopięczone trenera Ludwika Mietty (prowadzi drużynę przez 20 lat) zdobyły zaszczytny tytuł mistrzyń Polski. Zainaugurowały mistrzostwo w 1963 r., aby utrzymywać je do 1966 r., następnie od 1968 r. do 1971 r. i po 3 latach przerwy, kiedy to musiały ustąpić pierwsze miejsce łódziankom, znów w ubiegłym sezonie wygrały wyścig po złote runo.

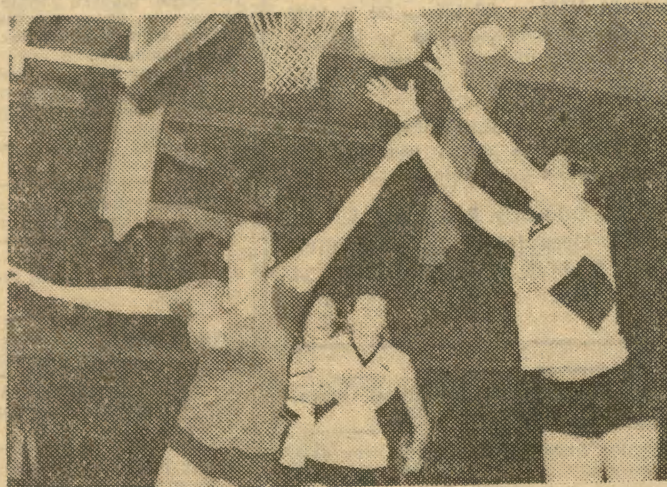
Drużyna koszykarek Wisły posiada w swym gronie aż sześć aktualnych reprezentantek kraju. Są to: Ponikwia, Iwaniec, Biesiekierska, Berniak, Starowiejska i Kaluta. Poza nimi występują czołowe niegdyś reprezentantki: Wiśniewska i Wojtal

W półfinałach PP

W Hali krakowskiego Wawelu rozpoczął się wczoraj półfinałowy turniej o Puchar Polski szczypiornistów. W pierwszych meczach II-ligowy Wawel Kraków pokonał Wybrzeże Gdańsk, a aktualny mistrz Polski — Śląsk Wrocław zremisował z Wisłą Płock.

WAWEL — WYBRZEŻE 33:27 (17:10). Najwięcej bramek zdobyli: dla krakowian — Przybyło 9, Witkowski 6 oraz Staśko 4, a dla gdańszczan — Łapiński 12 oraz Popielarski 6. Krakowianie po emocjonującym i szybkim meczu pokonali 8 aktualnie zespół I ligi. Przewaga „wojskowych” uwiódła się już w I połowie, a gdańszczanie jedynie w pierwszych minutach II części gry nawiązali w miarę równorzędną walkę.

ŚLĄSK WROCŁAW — WISŁA PŁOCK 23:23 (11:8). Najwięcej bramek dla Śląska zdobyli Faleta i Spiechowicz po 5, a dla Wisły Fronczak 11. Występujący (tak jak i Wybrzeże w meczu z Wawelem) bez kadrowców mistrz Polski — wrocławski Śląsk zaledwie zremisował z outsiderem I-ligowej tabeli — Wisłą Płock (WiGr)



Pod ligowymi kosztami

KOSZYKARZE ekstraklasy odpoczywają przed decydującym turniejem w Lublinie (22—28 lut.), a koszykarki I ligi rozegrają w najbliższą sobotę i niedzielę przedostatnią serię spotkań. Mistrzyni Polski — koszykarki krakowskiej Wisły zmierzają się w Krakowie z zajmującą aktu-

nie 3 miejsce w tabeli — Spójnią Gdańsk. Praktycznie wiślaczki mają już zapewniony tytuł mistrzyni w sezonie 75/76 i zbliżające się mecze będą miały dla nich jedynie prestiżowy charakter. Przypomnijmy, że w I rundzie Wisła dwukrotnie pokonała w Gdańsku Spójnię 68:62 i 72:54. Na własnym terenie koszykarki „Białej Gwiazdy” także nie powinny stracić punktów i mocnym akordem przypieczętować tytuł mistrzyni.

W pozostałych spotkaniach grają: Olimpia SZS — AZS Lublin, AZS Ponań — Polonia, AZS W-wa — Czarni i Stomil — ŁKS.

KRAKOWSKIE zespoły II-ligowe koszykarek i koszykarki rozegrają mecze na wyjeździe. Hutnik z Białymostku z liderem tabeli — Włókniarzem, a akademicki w Stalowej Woli z wiceliderem Stalą. W I rundzie zespoły krakowskie podzieliły się punktami ze swymi przeciwnikami. Obecnie stoją raczej na straconej pozycji. Natomiast koszykarze Korony grają w Stalowej Woli z 5 drużyną tabeli Stalą, a AZS w Kielcach z Tezą (9 miejsce). W I rundzie krakowianie zgodnie pokonali swych przeciwników. W zbliżających się spotkaniach są także faworytami. (WiGr)

RIMAZOVA. Podczas zawodów biathlonistów w biegu na dyst. 20 km seniorów zwyciężył Polak Wł. Truchan, a w biegu juniorów starszych na dyst. 15 km pierwsze miejsce zajął Polak J. Miśniak.

Telegraficznie

LAGOS. W tenisowym turnieju pocieszenia W. Fibak pokonał Nowozelandczyka B. Fairlie 9:8.

HELSINKI. W poniedziałek 16 bm. zmierzają się tu pięciarskie reprezentacje Finlandii i Polski — będzie to 10 w okresie powojennym spotkanie I reprezentacji tych państw.

AZS Olsztyn mistrzem

SIATKARZE olsztyńskiego AZS-u zapewnił sobie wczoraj tytuł mistrzów Polski zwyciężając Resovię 3:0 (15:13, 15:13, 15:3). W drugim wczorajszym meczu Stoczniowiec pokonał Stal Mielec 3:1 (9:15, 15:12, 15:6, 15:11) pieczętując tym samym spadek mielczan z ekstraklasy.

TOTEK

MAŁY LOTEK płaci: w I losowaniu — za piątki po ok. 195.500 zł, za czwórki po 1.602 zł, za trójki po 74 zł; w II losowaniu — za piątki po ok. 200.500 zł, za czwórki po 1.253 zł, za trójki po 74 zł.

Mały kaliber. Broń amatorska lub kobieca, która może zabić jedynie z bliskiej odległości.

Nie było dziennikarzy? — Przyszło dwóch, lecz odjechali dość szybko, nie chcąc zaważyć wydania prowincjonalnego. Inspektor Fourquet czekał cierpliwie, przytupując zniechęconymi nogami. Przy twarzy trzymał chusteczkę, rozgrzewając sobie nos.

On wyszedł stamtąd? — Tak — mruknął Maigret. — Powie pan to prasie? — Wolałbym, aby tego nie publikowano, o ile to możliwe. Czy znaleziono w jego portfelu jakieś dokumenty?

Fourquet wyciągnął je z kieszeni i podał Maigretowi. — Gdzie on mieszka? — Na Placu Vosges. Numer pan sprawdzi w dowodzie.

Czy pan zechce zaraz powiadomić jego żonę? — Tak byłoby lepiej, niż gdyby miała dowiedzieć się o tej tragedii jutro rano z gazet.

Na rogu alei Villiers widać było wyjście z metra Malensherbes, skąd wielkimi krokami wracał Lapointe. — Dziękiuję za pański telefon, Fourquet. Przepraszam, że pozwoliłem panu tak długo czekać na dworze. Zrobiło się naprawdę zimno.

Usadowił się w małym, dobrze uszczelnionym wozie, a przy nim, za kierownicą, zajął miejsce Lapointe, przyglądając się szefowi badawczym okiem.

Plac Vosges. Jechali pewien czas w milczeniu. W parku Monceau, śnieg, przypominający biały puder, który ciągle jeszcze prószył, uformował po drugiej stronie krąg, o ostro zakończonych, złożonych prętach, cienką warstwę. Między Champs-Elysées przejechali przez bulwary i zatrzymali się na placu Vosges.

Dozorca, ukryty w ciemnej służbowce, nakreślał zegarek. Maigret rzucił, przechodząc:



— Pani Chabut...

Nie zapytała ich o nic. Dwóch mężczyzn zatrzymało się na pierwszym piętrze, przed masowymi, dębowymi drzwiami, gdzie na miedzianej, małej tabliczce było wygrawerowane nazwisko Oscara Chabut. Dochodziło wpół do jedenastej. Nacisnęli dzwonek. W chwilę później otworzyły się drzwi i młoda pokojówka w fartuchu i czepku z batysty, obrzucała ich badawczym spojrzeniem.

Do pani Chabut... — Kogo mam zaanonsować? — Komisarz Maigret z policji kryminalnej. — Chwilczkę.

Z głębi apartamentu dochodził dialog, jakby ze sztuki teatralnej. Prawdopodobnie słuchano radia, lub oglądano telewizję. W pewnym momencie dźwięk urwał się, a zaraz po tym zbliżyła się do nich kobieta w szmaragdowym peniarzu, o zdziwionym wyglądzie.

Nie miała czterdziestu lat i była piękna, a przede wszystkim powabna. Jej elegancki chód zadziwił Maigreta.

Proszę, może panowie pozwolą za mną. Wprowadziła ich do dużego salonu, gdzie przed telewizorem, który dopiero co wyłączono, stał fotel.

Proszę, niech panowie usiądą. Myślę, że nie przyszedł mi panowie powiedzieć, że mój mąż miał wypadek...

Nieszczęśliwy wypadek, proszę pani. — Jest ranny?

— Gorzej. — Chyba nie chce pan powiedzieć?... — Maigret skinął głową. — Biedny Oscar! — Nie płakała, a tylko pochylała głowę ze smutkiem. — Był sam w wozie? — Nie chodzi o wypadek samochodowy. Ktoś strzelał do niego.

— Kobieta? — Nie. Mężczyzna. — Biedny Oscar — powtórzyła. — Jak to się stało? — Widząc, że Maigret waha się, dodała:

— Niech pan nie obawia się powiedzieć mi. Byłam na bieżąco we wszystkim zorientowana. Od dawna nie byliśmy kochankami, ani nawet mężem i żoną, lecz parą przyjaciół. To taki duży, dobry piesek. Ludzie mylili się co do niego, bo nosił się wyniośle i chętnie uderzał pięścią w stół.

— Czy zna pani ulicę Fortuny?

— Tak. Właśnie tam przyprowadzał je wszystkie. Znam nawet tę rozkoszną panią Blanchę, gdyż pokazywał mi to miejsce. Powiedziała panu, że byliśmy dobrymi przyjaciółmi. Z kim tam był?

— Z pewną młodą dziewczyną, swoją sekretarką. — Szarańczal! On właśnie dał jej ten przydomek i wszyscy teraz nazywają ją w ten sposób.

Lapointe patrzył na nią z zainteresowaniem, zdumiony swobodą tej kobiety.

— Czy stało się to wewnątrz domu?

— Na chodniku, w chwili gdy pani mąż szedł w kierunku swojego wozu.

— Czy zatrzymano zabójcę?

— Niestety miał czas, aby uciec. Bez wątpienia pobiegł w górę ulicy i stamtąd do metra. Ponieważ jest pani zorientowana w przygodach swego męża, być może mogłaby nam pani pomóc w ujęciu zabójcy.

(Dalszy ciąg nastąpi)

(6)

Dokąd pójdziemy?

Dziś

KOSZYKÓWKA Godz. 17.00 Hala Wisły: Wisła — Spójnia (I liga kobiet)

PIŁKA RĘCZNA Godz. 17.00 Hala Wawelu: Wybrzeże — Wisła Płock

Slask — Wawel (Półfinał PP) SIATKÓWKA

Godz. 16.00 Hala Wandyl: Turniej kobiet

Godz. 19.00 Hala Cracovii: AZS Kraków — Anilana Łódź (II liga mężczyzn)

Jutro

PIŁKA NOŻNA Godz. 11.30 Boisko Cracovii: Cracovia — Warta Poznań (Mecz towarzyski)

KOSZYKÓWKA Godz. 16.00 Hala Wisły: Wisła — Spójnia (I liga kobiet)

PIŁKA RĘCZNA Godz. 16.00 Hala Wawelu: Slask — Wybrzeże

Wisla Plock — Wawel (Półfinał PP) SIATKÓWKA

Godz. 10.00 Hala Wandyl: Turniej kobiet

Godz. 11.00 Hala Cracovii: AZS Kraków — Anilana (II liga mężczyzn)

BOKS Godz. 12.00 Hala Hutnik: Hutnik — Metal Tarnów (Eliminacje MP)